Rozmowa: Należy spodziewać się gwałtownych zjawisk: suszy, upałów i gwałtownych opadów **str. 2**

FOT. ARCHIWUM

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców. Selekcjonował ich Stalin – str. 8

POD PARAGRAFEM

GŁOS KOSZALIŃSKI

DZIENNIK POMORZA

Czwartek 11.06.2026

Nr 133 (5891)
Nakład: 4.170 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Koszalin. Miasto gotowe na Bezpieczne Wakacje 2026 **str. 3**

Koszalin. Wiemy, jak ma wyglądać centrum przesiadkowe w Jamnie **str. 4**

Region. Ćwiczenia z ochrony przeciwpożarowej w Nadleśnictwie Polanów **str. 4**

Nr ISSN 1231-8124 Nr indeksu 348-570

KOSZALIN

Akcja „Razem możemy więcej". Młodzież w murach Politechniki Koszalińskiej **str. 3**

FOT. RADOSŁAW BRZÓSTEK

Fontanna di Trevi w Rzymie tylko za opłatą

Wprowadzenie biletów wstępu do niektórych rzymskich obiektów dziedzictwa kulturowego skłania do refleksji nad dostępnością zabytków i zjawiskiem „overtourismu" **str. 5**

ZDROWIE GWAŁTOWNIE ROŚNIE LICZBA ZACHOROWAŃ

Choroby brudnych rąk atakują region

Leszek Wójcik
Województwo

Pracownicy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Szczecinie: W ciągu pierwszym pięciu miesięcy 2026 r. liczba zachorowań na Wirusowe Zapalenie Wątroby typu A przekroczyła liczbę zachorowań, do których doszło przez cały ubiegły rok!

- To bardzo niepokojące zjawisko - podkreśla Renata Opiela, epidemiolog, kierownik Oddziału Epidemiologii WSSE w Szczecinie. - Ostatnio odnotowaliśmy gwałtowny wzrost zachorowań na wzw typu A. W Polsce zarejestrowano już 1115 zachorowań.

A w Zachodniopomorskiem? Wzrost liczby infekcji jest większy od ubiegłorocznego o 100 proc.!

To dlatego pracownicy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Szczecinie zorganizowali spotkanie z dziennikarzami.

- Chcemy bowiem zaapelować o zachowanie ostrożności - a przede wszystkim dbałości o higienę osobistą - tłumaczy Renata Opiela.

Najwięcej przypadków infekcji odnotowuje się w powiatach nadmorskich. W większości przypadków przebieg choroby jest bezobjawowy. Ale nie zawsze. Bywa, że przebiega burzliwie. Chory ma wtedy wysoką gorączkę, bóle mięśni, wymioty i biegunkę - objawy wirusowego zapalenia wątroby są więc typowe dla zatrucia pokarmowego.

Ze statystyk wynika, że na wzw chorują najczęściej osoby w wieku od 20 do 49 lat. Przeważają mężczyźni. Jak wyjaśnia prof. Marta Wawrzynowicz-Syczewska, lekarz kierujący Oddziałem Chorób Zakaźnych, Hepatologii i Transplantacji Wątroby SPWSZ w Szczecinie, mamy obecnie do czynienia ze zjawiskiem określanym jako epidemia wyrównawcza.

- Kilka dekad temu wzw było w Polsce chorobą bardzo popularną. A, że była masowa i powszechna, więc nabyliśmy populacyjną odporność.

Przez lata więc nie było problemu. Pierwsze oznaki jej powrotu pojawiły się w 2017 r., kiedy Sanepid odnotował wzrost zachorowań. Później znów się uspokoiło, a teraz robi się groźnie.

Wirusowe zapalenie wątroby nie jest chorobą śmiertelną. Sama się ogranicza i nie przechodzi w postać przewlekłą. Po kilku, kilkunastu dniach się uspokaja. Jeśli jednak podczas choroby dochodzi do niewydolności wątroby, może być niebezpieczna.

Jak się przed nią uchronić? Najlepszym zabezpieczeniem są szczepionki. Trzeba przyjąć dwie dawki - drugą należy przyjąć 6 miesięcy po pierwszej. Uodparnia na całe życie.

Pracownicy wojewódzkiego Sanepidu przestrzegając przed zakażeniem wzw wspomnieli też o zatruciach wywołanych bakterią Salmonelli. To też jest „choroba brudnych rąk". Ale nie ma na nią szczepionki. Można jej uniknąć tylko przestrzegając podstawowych zasad higieny.

Do zarażeń dochodzi głównie w obiektach zbiorowego żywienia - w przypadku, kiedy jeden z pracowników (nosiciel) zatai, że ma gorączkę lub biegunkę i przychodzi do pracy, np. w kuchni.

- Salmonella to królowa zatruć pokarmowych - twierdzi Agnieszka Naglacka, kierownik Oddziału Higieny Żywienia, Żywności i Przedmiotów Użytku WSSE w Szczecinie.. Zauważyliśmy, że w tym roku również zatruć salmonelozą jest więcej niż w poprzednich latach.

Szczecin, Koszalin, Kołobrzeg, Stargard i Goleniów. W tych miastach Sanepid odnotował jak do tej pory największą liczbę zachorowań na Salmonellę. W całym województwie zarejestrowano już 58 ognisk choroby - to dużo, o trzydzieści więcej niż w ubiegłym roku!

Do zatruć najczęściej dochodzi w sezonie letnim - od czerwca do sierpnia. Dochodzi do nich po spożyciu surowego mięsa, owoców morza, jaj (i wyrobów zawierających surowe jaja, np. tatara), majonezów, mielonego mięsa (pasztetów, pierogów z mięsem), ciast z kremem i lodów. Niebezpieczne są także nieumyte owoce i warzywa, które mogły być podlewane wodą zanieczyszczoną odchodami zwierząt. ©℗

REKLAMA 0011537397

eprasa.pl 630a77a1a1

Już w piątek: **Puls i Tygodnik Regionów**

Bycie ochotnikiem to misja.
Cena jaką płacimy?
Czas zabierany najbliższym

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

11 CZERWCA

POLSKA

1434
Do Krakowa przywieziono zwłoki zmarłego 1 czerwca w Gródku koło Lwowa króla Polski i najwyższego księcia Litwy Władysława II Jagiełły.

1905
Otwarto schronisko turystyczne na Babiej Górze w Beskidach Zachodnich.

1942
W odwecie za próbę buntu i ucieczki z obozu Auschwitz-Birkenau w prowizorycznej komorze gazowej (tzw. „Czerwonym Domku") zostało zamordowanych 300 Polaków pracujących w karnej kompanii.

1987
Papież Jan Paweł II odwiedził Szczecin i Gdynię.

1999
Papież Jan Paweł II podczas VII pielgrzymki do ojczyzny, po raz pierwszy w historii przemawiał w parlamencie narodowym.

ŚWIAT

1940
Okręt podwodny ORP „Orzeł" został oficjalnie uznany za utracony. Z niewyjaśnionych do dziś przyczyn, ORP „Orzeł" zaginął wraz z całą załogą podczas patrolu na Morzu Północnym na przełomie maja i czerwca 1940 roku.

1940
Podpisano polsko-brytyjską umowę lotniczą o ochotniczym zaciągu żołnierzy lotnictwa polskiego do Royal Air Force (RAF) oraz o zorganizowaniu jednostek Polskich Sił Powietrznych, ściśle związanych organizacyjnie i operacyjnie z RAF.

1959
Na wyspie Wight u wybrzeża Anglii odbył się pierwszy lot poduszkowca wynalezionego przez Christophera Cockerella.

1962
Doszło do najsłynniejszej ucieczki trzech więźniów z Alcatraz, których los pozostaje nieznany.

1963
W klinice w Jackson w stanie Missisipi prof. James Hardy przeprowadził pierwszą na świecie operację transplantacji płuca u 58-letniego biorcy, który zmarł po 18 dniach.

2009
Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła pandemię grypy typu A/H1N1.

Należy spodziewać się gwałtownych zjawisk: suszy, fali upałów i gwałtownych opadów

Katarzyna Nocuń (PAP)
Rozmowa

z dr hab. inż. Bogdanem Chojnickim z Katedry Bioklimatologii, prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Średnia roczna temperatura w Polsce od lat 50. ubiegłego wieku wzrosła o 2,3 st. Celsjusza. Europa ogrzewa się szybciej niż reszta świata. Co to oznacza dla nas?
Dla atmosfery to zmiana radykalna. Ocieplenie atmosfery powoduje, że w systemie jest więcej energii. Dlatego należy spodziewać się gwałtownych zjawisk: suszy, fali upałów i gwałtownych opadów powodujących lokalne podtopienia i powodzie.

Susza i powódź obok siebie - jak to wyjaśnić?
Powietrze o wyższej temperaturze ma zdecydowanie większe możliwości osuszania, określane „siłą ssącą atmosfery". To szybkie parowanie wody z powierzchni gleby, z roślin, powierzchni jezior i rzek. Dodatkowo, gdy nad Polskę dociera suche powietrze znad Afryki - mamy kolejne rekordy ciepła. Z kolei powietrze na przykład znad Morza Śródziemnego jest „pasem transmisyjnym" wody, która gwałtownie spada, jak podczas niżu genueńskiego w 2024 r., gdy w południowo-zachodniej Polsce doszło do powodzi. Niż genueński to nic nowego. Natomiast w 2024 r. był o 7 proc. większy, bo temperatura Morza Śródziemnego była wysoka, powietrze stamtąd „wessało" parę, a następnie przyniosło znacznie większą ilość wody, niż zwykle.

O suszy mówi się od kilkunastu lat. Przygotowaliśmy się na zmiany klimatu?
Nie możemy dalej brnąć w upraszczanie świata. Wzrost temperatury wywołuje susze, które z kolei prowadzą do problemów społecznych. To skomplikowane zjawiska. Brakuje wody, uprawy przestają rosnąć, a państwo, poprzez odszkodowania, rekompensuje straty wywołane suszą. Koszty ponosi całe społeczeństwo. Wsparcie rolników ma uzasadnienie, bo chodzi o utrzymanie stabilności struktur wiejskich, o ludzi, o których trzeba dbać, by nie zubożeli. Nie możemy jednak tych kosztów społecznych pomijać. Natomiast cały czas działamy w rzeczywistości zbudowanej na założeniu niezmienności klimatu.

Czyli?
Wyższa temperatura powoduje, że produkcja rolnicza jest wyjątkowo korzystna,

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Bogdan Chojnicki: - Koszty zmian klimatu ponosi całe społeczeństwo

ale ograniczeniem jest woda. Niektórzy rolnicy, aby podnieść jakość upraw, podlewają ziemniaki we wrześniu, choć one wtedy już nie rosną. Chodzi o to, żeby bulwa lepiej wyglądała, więcej ważyła. Jest presja na to, żeby rolnicy produkowali jak najwięcej. Tylko odbywa się to coraz większym kosztem zasobów naturalnych. Polski rolnik jest bardzo ważny, ale z zasobów trzeba korzystać w sposób zrównoważony.

Naukowcy zauważają, że rośnie szara strefa korzystania z wód podziemnych do nawadniania upraw.
Korzystając z wód podziemnych, zasłaniamy efekt braku wody w środowisku. Dlatego sytuacja jest bardziej dramatyczna niż ludziom się wydaje. Jeśli zwierciadła wód gruntowych obniżają się o dwa, trzy metry, jak w okolicach Konina, to coraz bardziej zbliżamy się do ściany. Źródła wód podziemnych nie powinny być używane do produkcji roślinnej. Nadmierna eksploatacja tych zasobów grozi ich wyczerpaniem, jak stało się w Kalifornii i w Hiszpanii.

Zbiorniki retencyjne są efektywne, pomagają podczas suszy?
Komuniści lubili statystyki, które pokazywały: zatrzymaliśmy 8 proc. wody. Wielkopolska ma sporo zbiorników retencyjnych. Ile wody z nich jest wykorzystywane na cele rolnicze? Zero.

Dlaczego?
Prawdopodobnie nie ma to sensu. Pobór wody z takiego zbiornika wiąże się z kosztami. Tak samo jak jego budowa, a potem utrzymanie. Dlatego nie jestem miłośnikiem zbiorników retencyjnych.
Z suszą nie poradzimy sobie, budując zbiorniki, ale spowalniając odpływ wody z opadów. W rolnictwie musimy koncentrować się na poprawie wilgotności gleby. To oznacza, że musimy zmienić sposób myślenia o tym, gdzie jest woda. Zbiornik retencyjny oznacza, że gromadzimy ją w jednym miejscu, często osuszając tereny przyległe, żeby potem roznosić ją w wiaderkach. Natomiast woda musi zostać tam, gdzie spadała. To mało spektakularne działanie, bo nie można pochwalić się nową inwestycją.
Oczywiście jeśli ktoś ma pieniądze, żeby zbudować zbiornik na terenach, które od dłuższego czasu są pod dużą presją rolniczą i nie są one wartościowe przyrodniczo, to proszę bardzo. Taki zbiornik może stworzyć nowe interesujące ekosystemy. Na tafli wody będzie mogła przysiąść kaczka i odpocząć, jest szansa, że pojawią się tam żaby.

Pola i lasy są drenowane z wody przez rowy melioracyjne. Ich likwidacja technicznie nie jest skomplikowana, ale problem jest. Dlaczego?
Niektórzy zostawiają w nich worki z piaskiem, jako tamę, ale potem słyszą, że potrzebny jest operat wodny i groźby konsekwencji za bezprawne działania. Niektórych rowów nie ma w ewidencji. Ktoś chce uzyskać zgodę, ale rowu w papierach nie ma. Mamy bałagan, a susza już sięga po swoje.

PRZYSZLI PIERWSZOKLASIŚCI ZATAŃCZYLI POLONEZA PRZED URZĘDEM MIASTA

KONIEC PRZEDSZKOLA

Tuż przed wakacjami, przedszkolaki z najstarszych grup pożegnali się ze swoim przedszkolem - po letniej przerwie staną się uczniami szkół podstawowych.

Dzieci z najstarszych grup z pięciu szczecińskich placówek: Publicznego Przedszkola nr 31 „Żaczek", PP nr 30 „Chochlik", PP nr 18 „Wesoła 18", PP nr 72 „Kraina Juliana Tuwima" oraz PP nr 4 zgłosili swoją gotowość do pójścia do szkoły.

Na dowód tego zatańczyli poloneza na pl. Armii Krajowej przed urzędem miasta.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

FOT. NDRZEJ SZKOCKI

eprasa.pl 630a77a1a1

nasz REGION

SIANÓW

Dni Ziemi Sianowskiej odbędą się 12 i 13 czerwca 2026 roku na Stadionie Miejskim w Sianowie. To plenerowe święto każdego roku przyciąga tłumy koncertami, wesołym miasteczkiem oraz strefami gastronomicznymi. W tym roku na scenie wystąpią m.in. Maryla Rodowicz, Oskar Cyms, C-BooL oraz zespół Video. Na terenie imprezy znajdzie się wesołe miasteczko oraz rozbudowana strefa darmowych dmuchańców dla dzieci.

FOT. GP24.PL

DYŻURNY GŁOSU
Joanna Boroń
tel. 94 347 35 52
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Koszalińskiego w Koszalinie przy ul. Partyzantów 17 oraz pod adresem: alarm@gk24.pl

Koszalin gotowy na Bezpieczne Wakacje 2026

Joanna Boroń
Koszalin

Rok temu organizacja wypoczynku dla dzieci kosztowała 500, jeszcze dwa lata temu - 700. W tym roku budżet to 360 tysięcy. Kwota spada bo... pijemy coraz mniej, a wakacje finansowane są z tzw. kapslowego.

Michał Misiurny, pełnomocnik do spraw uzależnień w koszalińskim ratuszu, mówi, że wpływy z kapslowego spadły o około 30 procent, co odbija się na budżecie akcji.

360 tysięcy - jak wylicza - to 240 tysiący „wejściówek" czy też biletów do kina (za 2 zł) czy na basen sportowy (3 zł). Jak zdradził Michał Misiurny co roku hitem jest Play Park i Park Linowy, które należą do prywatnych firm, ale ratusz dopłaca do części biletów. W tym roku by skorzystać z tych atrakcji zapłacić będzie trzeba 10 złotych, czyli około 1/3 cennikowego biletu.

Koszalińskie Muzeum, Centrum Kultury 105 oraz Koszalińska Biblioteka tradycyjnie zaproszą najmłodszych na wakacyjne warsztaty i zajęcia - zapisy (też dla grup zorganizowanych) ruszą lada dzień. Udział w zajęciach jest darmowy, albo w cenie biletu na wystawę.

Muzeum przygotowało m.in. cykl wydarzeń pod hasłem „Czym muzeum bogate", które ma uczestnikom pokazać w atrakcyjny sposób historie miasta - punktem wyjścia są wystawy przygotowane z okazji 760-lecia nadania praw miejskich Koszalinowi. Wyjątkową

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Jak zdradził Michał Misiurny co roku hitem jest Play Park i Park Linowy, które należą do prywatnych firm, ale ratusz dopłaca do części biletów

propozycją będą warsztaty przygotowane przez pracownią bursztynu.

W planach jest też spektakl dla najmłodszych w Domku Kata.

CK105 prócz sensów filmowych i czterech warsztatów plastycznych i rękodzielniczych (jak zdradziła Monika Modła, wicedyrektor Centrum, z meksykańskim tematem przewodnim) zaprasza 1 lipca na wesołe i kolorowe rozpoczęcie wakacji z Amatorskim Ruchem Artystycznym na nowo oddanym odcinku ulicy Zwycięstwa. CK105 zaprasza także na darmowe seanse kina letniego (do amfiteatru).

Koszalińska biblioteka jak co roku zaprasza do swojej siedziby oraz siedmiu filii na zajęcia warsztatowe dla najmłodszych (program zajęć jest bogaty, w tym np. warsztaty teatralne czy rękodzielnicze) oraz oczywiście do korzystania z księgozbioru.

W programie znalazły się też „wakacyjne piątki", czyli cykl imprez plenerowych. Udział w imprezach jest darmowy. Pierwszą zaplanowano 3 lipca w Sportowej Dolinie.

Młodzież od lat 13 może też w te wakacje wybrać się postrzelać wirtualnie (budynek CKU, przy ul. Jana Pawła II). Sebastian Tałaj, zdradził, że w ferie strzelnica była przez młodzież oblegana.

Organizatorzy przypominają, że z biletowanych atrakcji w ramach akcji „Bezpieczne Wakacje" korzystać mogą uczniowie koszalińskich szkół po okazaniu legitymacji.

Monika Tkaczyk, prezes Zarządu Obiektów Sportowych, mówiła, że obiekty należące do ZOS już są praktycznie gotowe na ostatni szkolny dzwonek: - Przeprowadziliśmy konieczne naprawy, porządki, mamy ratowników, którzy 1 lipca rozpoczną swoje dyżury na miejskim kąpielisku.

Akcja „Razem możemy więcej" z okazji Międzynarodowego Dnia Zapobiegania Narkomanii na Politechnice Koszalińskiej

Joanna Boroń
Koszalin

Fundacja Zastopuj od lat stara się uczyć młodzież „odporności" na używki. Temu służy m.in. akcja „Razem możemy więcej".

Wydarzenie zorganizowano w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Zapobiegania Narkomanii.

Zdaniem organizatorów takie akcje nie tylko pokazują do czego prowadzić mogą używki, ale dają uczniom koszalińskich szkół możliwość integracji, rozwijania świadomości społecznej oraz budowania pozytywnych relacji rówieśniczych. Wspólne akcje pokazują, że profilaktyka może być prowadzona w sposób nowoczesny, ciekawy i inspirujący.

Problem używek nie jest niszowy - statystyki mówią, że eksperymentowanie z narkotykami zaczyna się często już w wieku gimnazjalnym i ponadpodstawowym, przy czym marihuana pozostaje najpopularniejszym środkiem nielegalnym - z badań wynika, że około 36 proc. uczniów w wieku 15-16 lat przynajmniej raz w życiu sięgnęło po te środki. Do używania jakiegokolwiek narkotyku przyznaje się około 16 proc. badanych nastolatków!

W tym roku w wydarzeniu - zorganizowanym w gościnnych progach Politechniki Koszalińskiej - uczestniczyła młodzież z 13-tu szkół podstawowych i ponadpodstawowych z Koszalina (około 300 osób).

Z badań wynika, że około 36 proc. uczniów w wieku 15-16 lat przynajmniej raz w życiu sięgnęło po narkotyki lub inne używki

Na program „Razem możemy więcej" złożyła się muzyka na żywo, miniwykłady dotyczące uzależnień, występy artystyczne przygotowane przez uczniów koszalińskich szkół, w tym mini musical przygotowany przez uczniów „13".

Daniel Harasym, prezes fundacji, nie ukrywa zadowolenia z frekwencji i zaangażowania uczestników: - Szczególnie ważnym punktem były rozmowy z osadzonymi, którzy opowiadali o swoich doświadczeniach z narkotykami. Taka bardzo osobista perspektywa, moim zdaniem ma szczególną moc. ©℗

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

eprasa.pl 630a77a1a1

Ćwiczenia powiatowe LAS 2026

Marzena Sutryk
Polanów

W Nadleśnictwie Polanów odbyły się dwudniowe ćwiczenia powiatowe z ochrony przeciwpożarowej. - To największe takie ćwiczenia na skalę ogólnopolską, takich jeszcze nie było - mówią organizatorzy.

Na terenie Nadleśnictwa Polanów przez dwa dni ponad 400 osób szkoliło się i sprawdzało swoje możliwości podczas akcji gaśniczych.

– To szczególne ćwiczenia, na skalę, jakiej do tej pory jeszcze w kraju nie było, z zaangażowaniem wielu sił, środków i ludzi. W akcję zaangażowani są strażacy, ale też Policja, Służba Więzienna i Lasy Państwowe. Wykorzystamy wozy strażackie, dromadera do gaszenia z powietrza, a także drony - mówi mł. Bryg. Artur Litwin, zastępca Komendanta Miejskiego PSP w Koszalinie.

- Według założeń zagrożonych pożarem jest kilkaset hektarów, w tym przede wszystkim tereny leśne - mówi Jacek Todys, Nadleśniczy Nadleśnictwa Polanów.

– To dla nas wszystkich możliwość sprawdzenia systemów przeciwpożarowych, z których korzystamy w lasach, a także do sprawdzenia współpracy między służbami zaangażowanymi w akcję.

Pierwszy dzień upłynął pod znakiem wykładów i teorii. Drugiego dnia - w środę - zaplanowano zajęcia praktyczne w terenie.

W akcję zaangażowani są: Komenda Miejska PSP w Koszalinie, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Szczecinku, Nadleśnictwo Polanów, Nadleśnictwo Manowo, Nadleśnictwo Karnieszewice.

FOT. NADLEŚNICTWO POLANÓW

Pierwszy dzień to wykłady i teoria

Nowoczesna przestrzeń dla podróżnych

Natalia Sobierajska
Koszalin

Poznaliśmy koncepcje jak ma wyglądać centrum przesiadkowe w Jamnie. Do konkursu zgłoszono aż 19 prac z całej Polski. Sąd Konkursowy wybrał najlepsze z nich.

FOT. UM KOSZALIN/ RADOSŁAW KOLEŚNIK

Wygrany projekt przygotowała pracownia architektoniczna Gąska Wojcieszak z Poznania. Nagroda pieniężna za I miejsce wyniosła 75 000 złotych brutto. Zwycięska koncepcja została doceniona za harmonijne połączenie wysokich walorów architektonicznych z funkcjonalnością, atrakcyjne przestrzenie dla mieszkańców i turystów oraz potencjał do stworzenia nowej, rozpoznawalnej wizytówki Koszalina.

- Sąd Konkursowy szczególnie docenił sposób kształtowania przestrzeni dostępnych dla odwiedzających. Przyjazne podcienia tworzą atrakcyjne miejsca spotkań i odpoczynku, wzbogacając doświadczenie użytkowników oraz wzmacniając relację budynku z przestrzenią publiczną. Istotnym walorem pracy jest również atrakcyjnie zaprojektowany taras widokowy, który w naturalny sposób wykorzystuje potencjał lokalizacji i stwarza nowe możliwości percepcji otaczającego krajobrazu - czytamy w uzasadnieniu.

II miejsce zajął projekt Przemysław Laka z Berlina. Nagroda pieniężna wyniosła 50 000 złotych brutto. III miejsce zajął projekt pracowni TŁO Michała Sikorskiego z Warszawy. Nagroda pieniężna wyniosła 30 000 złotych brutto.

Ogłoszenie przetargów planowane jest na 2027 rok.

W skład sądu konkursowego weszli: Zbigniew Maćków, Marek Perepeczo, Beata Górecka, Łukasz Adamczyk, Bartosz Warzecha, Wojciech Subalski i Witold Korzyński.

KRÓTKO

KOSZALIN

Odszedł Zenon Decyk, dyrektor Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie

Zmarł Zenon Decyk, dyrektor Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie, prezes zarządu SOS Wioski Dziecięce oraz wieloletni działacz na rzecz lokalnej oświaty.

Zenon Decyk od 2002 roku pełnił funkcję wicedyrektora Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie, a od 2022 roku był jej dyrektorem. Aktywnie uczestniczył w rozwoju lokalnego systemu edukacji, wspierając nauczycieli, uczniów oraz inicjatywy służące podnoszeniu jakości kształcenia. Znany był również z działalności społecznej, m.in. jako prezes zarządu SOS Wioski Dziecięce. Z wykształcenia był matematykiem.

FOT. CEN KOSZALIN

KRÓTKO

GMINA ŚWIDWIN

Pijany kierowca uderzył w drzewo. 58-latek miał ponad 1,5 promila

Na terenie gminy Świdwin doszło do groźnego zdarzenia drogowego. Za kierownicą siedział 58-letni mieszkaniec powiatu konińskiego, który miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. Policjanci ze Świdwina zatrzymali 58-letniego mężczyznę, który prowadził samochód po spożyciu alkoholu. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że mężczyzna miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu.

Na szczęście nikomu nic się nie stało. Kierowca został zatrzymany. Funkcjonariusze zatrzymali mu również prawo jazdy. Dodatkowo, w przypadku kierowania pojazdem przy stężeniu alkoholu przekraczającym 1,5 promila sąd może orzec przepadek pojazdu lub jego równowartości - zgodnie z warunkami określonymi w przepisach prawa.

Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

0011537498

Wyrazy współczucia i słowa wsparcia dla
Ewy Waszkiewicz oraz rodziny
z powodu śmierci
Brata
składają *koleżanki i koledzy*
ze Szkoły Podstawowej im. Ludzi Morza w Mścicach

0011537400

Z bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego kolegi
Zenona Decyka
wspaniałego człowieka o wielkim sercu.
Zenku, na zawsze pozostaniesz w naszych
wspomnieniach. Takich ludzi się nie zapomina.
Wyrazy współczucia dla
Rodziny
składają
Dyrektorzy koszalińskich przedszkoli, szkół
i placówek oświatowych

0011537076

Łącząc się w bólu, składamy kondolencje
oraz wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinie i Bliskim
z powodu śmierci
Zenona Decyka
Burmistrz Karlina – Piotr Woś
Pracownicy Urzędu Miejskiego w Karlinie
Rada Miejska w Karlinie

0011537511

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 czerwca 2026 roku
odszedł Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek
śp. Czesław Gursztynowicz
Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
12 czerwca 2026 roku o godzinie 13.30 w Kaplicy
na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.
Msza Święta odbędzie się w dniu pogrzebu
o godzinie 8.00 w Kościele pw. Ducha Świętego.
Pogrążona w smutku Rodzina
KOMUNALNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

0011537417

Odszedł
Zenon Decyk
dyrektor Centrum Edukacji Nauczycieli
w Koszalinie
i prezes zarządu SOS Wioski Dziecięce,
zawsze oddany
sprawom rozwoju edukacji dzieci i młodzieży
oraz podnoszenia jakości kształcenia w regionie.
Wyrazy najgłębszego współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają
Marszałek
Olgierd Geblewicz
i Zarząd
Województwa
Zachodniopomorskiego
Przewodnicząca Sejmiku
Teresa Kalina
oraz Radni
Województwa
Zachodniopomorskiego

eprasa.pl 630a77a1a1

Fontanna di Trevi tylko za opłatą

Eugenio Murrali,
Vatican News

– Wprowadzenie od 2 lutego biletów wstępu do niektórych rzymskich obiektów dziedzictwa kulturowego, w tym Fontanny di Trevi, skłania do refleksji nad dostępnością i ochroną zabytków oraz nad zjawiskiem „overtourismu" – nadmiernej turystyki. Są to tematy, które przywołują znaczenie obywatelskiej roli sztuki, jak podkreśla w rozmowie z Vatican News Marco Ramazzotti, wykładowca kierunku Zrównoważone Nauki o Turystyce na Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie.

FOT. VATICAN NEWS

Za zejście schodkami do samej fontanny trzeba będzie zapłacić 2 euro. Ma to zmniejszyć tłok przy fontannie

To historia stara jak woda – dokładniej mówiąc Acqua Vergine – która od czasów cesarza Augusta zaczęła tryskać w centrum Rzymu, a od XVIII wieku znalazła swoje ujście w jednym z najbardziej znanych i ukochanych zabytków na świecie – fontannie di Trevi.

W 1731 roku papież Klemens XII ogłosił konkurs i wybrał Nicolę Salvi do wzniesienia wspaniałej marmurowej scenografii, mającej celebrować ten życiodajny żywioł. Od tamtej pory Fontanna di Trevi tętni życiem w sercu miasta, zapowiadając się Rzymianom i odwiedzającym już na pobliskich ulicach swoim szumem i narzucając się swoją monumentalnością oczom tych, którzy nadchodzą.

Piranesi, Fellini, Renato Rascel, Totò – to tylko niektórzy z najbardziej znanych artystów, którzy w różny sposób uczynili ją bohaterką swoich dzieł. Od początku tego miesiąca jednak, aby zobaczyć z bliska słynną nieckę, która wraz z ikonicznym wrzuceniem monety gromadzi marzenia i nadzieje odwiedzających oraz obietnicę powrotu do Wiecznego Miasta, konieczny będzie bilet – płatny dla osób spoza Rzymu.

Innymi płatnymi miejscami w Rzymie będą: Muzeum Rzeźby Starożytnej „Giovanni Barracco", Muzeum „Carlo Bilotti" – Oranżeria w Villa Borghese, Muzeum „Pietro Canonica", Muzeum Napoleońskie oraz Villa di Massenzio.

Zachować i upowszechniać

Za zejście schodkami do samej fontanny trzeba będzie zapłacić 2 euro. Z opłaty zwolnieni są mieszkańcy Rzymu. Ma to w zamyśle zmniejszyć tłok przy fontannie, a przy okazji przynieść dochody potrzebne na utrzymanie tego i innych zabytków.

„Kto mieszka w Rzymie albo ktokolwiek, kto go odwiedził pamięta Fontannę di Trevi jako miejsce mniej lub bardziej chaotyczne i dostępne dla wszystkich, ale bezpłatne" – zauważa Marco Ramazzotti, archeolog i wykładowca kierunku Zrównoważone Nauki o Turystyce na Uniwersytecie La Sapienza. „Wprowadzenie biletu spowoduje, jak zdają się już potwierdzać dane, bardziej regulowane i uporządkowane wizyty, a przede wszystkim pozwoli uniknąć nadmiernego tłoku".

Jak podkreśla, dochody z biletu w wysokości dwóch euro umożliwią lepszą ochronę i promocję tego oraz innych miejsc w stolicy Włoch. „Zastanawiam się jednak – dodaje – skoro Fontanna di Trevi jest dziedzictwem ludzkości, jaki sens ma rozróżnianie między płacącymi nierezydentami a niepłacącymi mieszkańcami?"

Słowa Ramazzottiego dotyczą nie tyle zagranicznych turystów, którzy – jego zdaniem – chętnie kupią bilet, ile przede wszystkim osób przyjeżdżających z pobliskich włoskich prowincji, gdzie istnieje „pilnie potrzeba kształcenia w zakresie poznawania, ochrony i waloryzacji dziedzictwa", potrzeba „wychowywania do piękna".

Czy zaniknie „publiczność sztuki"?

Obiektywnym faktem jest wzrost turystyki. 2025 rok był rekordowy, jeśli chodzi o liczbę przybyłych. Wydział Turystyki Rzymu szacuje, że z kraju i zagranicy przybyło około 23 mln turystów, a do tego dochodzą pielgrzymi, którzy przybyli na Rok Jubileuszowy – było ich, według Stolicy Apostolskiej, ponad 30 mln.

Na tych, którzy muszą zarządzać cenną i kruchą historią kulturową, spoczywa obiektywna odpowiedzialność. „Kiedy w celu uzyskania dostępu do zrozumienia, badań i korzystania z dziedzictwa materialnego i niematerialnego trzeba zapłacić – nawet niewiele – znika to, co Giulio Carlo Argan w jednym ze swoich esejów nazwał 'publicznością sztuki', czyli rola sztuki w budowaniu wartości obywatelskich i poszanowania zasad konstytucyjnych".

Wątpliwości Ramazzottiego dotyczą także ryzyka muzealizacji miejsc i zabytków artystycznych, „których znaczenie wynika z tego, że są częścią krajobrazu, dynamicznego i żyjącego kontekstu".

Zrównoważona turystyka

Tyle, że zwolennicy wprowadzenia opłat mają argument w postaci hiperturystyki. Problem nadmiernej turystyki jest we Włoszech i gdzie indziej faktem niezaprzeczalnym, a w niektórych przypadkach wręcz sytuacją kryzysową. Można mu przeciwdziałać poprzez wachlarz zróżnicowanych rozwiązań, które godzą kwestię demokratycznej dostępności z potrzebą ochrony. Jedną z dróg jest kształtowanie świadomego obywatela i świadomego odwiedzającego, którzy nie wpadną w pułapkę turystyki konsumpcyjnej, hedonistycznej.

„Ponieważ dzisiaj ludzie pracują zbyt dużo, przy stosunkowo niskich zarobkach, wytwarza się silna potrzeba ucieczki, używania dobra kulturowego na zasadzie 'wpaść i wypaść'" – uważa Ramazzotti. Zdaniem archeologa, takie zjawisko szybkiej turystyki jest często podsycane przez międzynarodowe korporacje turystyczne. Może to prowadzić do braku szacunku wobec społeczeństw, przyrody i kultury.

Aby uniknąć ryzykownych koncentracji, ważne byłoby „na nowo odkrywać i promować małe miejscowości, miasteczka, sprzyjać decentralizacji ruchu", zachęcając do turystyki na peryferiach, w obszarze metropolitalnym i dalej – w prowincjach, również bogatych w skarby – sugeruje naukowiec.

Młodzi i ryzyko wirtualności odbioru sztuki

Również wobec postawy młodych pokoleń wobec sztuki Marco Ramazzotti zachowuje wyważone spojrzenie. „Naszym nowym pokoleniom staramy się przekazywać umiejętność krytycznego myślenia i odporności, mając nadzieję, że pomoże im to odnosić się także – choć nie tylko – do dziedzictwa kulturowego" – zauważa.

Przekonuje, że rewolucja technologiczna i sztuczna inteligencja – „która, jak wiadomo, nie zna etyki" – oferują młodym nowe możliwości, ale stawiają też nowe wyzwania, wymagające narzędzi intelektualnych zdolnych im sprostać. Wirtualność, „w pewnym sensie molekularna reprezentacja obiektu historycznego i kulturowego", odgrywa coraz większą rolę w relacji odbiorcy z dziedzictwem artystycznym i często odwraca nam uwagę od wymiaru dotykowego i percepcyjnego, zwracając obraz, który może być zniekształcony przez algorytmy.

Z drugiej strony wirtualne krajobrazy, rzeczywistość rozszerzona i cyfrowe wycieczki często stoją na solidnych i ważnych projektach badawczych, a ich wkładu w poznanie dziedzictwa – także w trójwymiarze i na płaszczyźnie historycznej – nie należy lekceważyć.

Istnieje jednak realne zagrożenie dla młodych ludzi: dodatkowa pokusa samotności w tych informatycznych rekonstrukcjach przeszłości, które, choćby najdoskonalsze, mogą prowadzić do oddalenia się od pragnienia bezpośredniego, zmysłowego doświadczenia dziedzictwa, spotkania i prawdziwego dzielenia się nim.

REKLAMA 0011537017

WÓJT GMINY BĘDZINO

informuje, że zgodnie z art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami w siedzibie Urzędu Gminy Będzino na tablicy ogłoszeń wywieszono Wykaz nr 1/06/2026 nieruchomości przeznaczonych do najmu.

REKLAMA 0011536988

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Zgodnie z art. 11d. ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r., poz. 1691, z późn. zm.) Starosta Kołobrzeski zawiadamia, że w dniu 29 kwietnia 2026 r. na wniosek Zarządu Dróg Powiatowych w Kołobrzegu za pośrednictwem pełnomocnika zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:
rozbudowie z przebudową drogi powiatowej nr 3335Z relacji Włościbórz - Wrzosowo polegającej na budowie drogi, drogi dla pieszych i rowerów, nowego mostu oraz rozbiórce istniejącego mostu w miejscowości Kłopotowo; działka numer 77/1, 78/1, 142, 307/1; obręb Wrzosowo oraz działki numer 89, 90/1, 126/5; obręb Piotrowice; gmina Dygowo;
Działki objęte inwestycją przeznaczone w całości lub w części pod pas drogowy:
gmina Dygowo, obręb Wrzosowo: działka numer 78/1, 142;
gmina Dygowo, obręb Piotrowice: działka numer 90/1, 126/5;
Działki z ograniczonym sposobem korzystania dla obowiązku budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu i/lub obowiązku budowy/przebudowy innych dróg publicznych i/lub obowiązku budowy/przebudowy zjazdów:
gmina Dygowo, obręb Wrzosowo: działka numer 77/1, 78/1, 307/1;
gmina Dygowo, obręb Piotrowice: działka numer 89, 90/1;

Jednocześnie, zgodnie z art. 10 § 1 cyt. wyżej ustawy Kpa informuję, że z zebranymi materiałami w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej można zapoznać się, uzyskać wyjaśnienia, składać wnioski i zastrzeżenia w terminie 7 dni od dnia ukazania się ww. obwieszczenia w prasie lokalnej, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu z pracownikiem Wydziału Budownictwa w Starostwie Powiatowym w Kołobrzegu przy ul. Gryfitów 4-6 (godziny przyjmowania interesantów: poniedziałek ÷ piątek 7:30 ÷ 15:30 --- uwaga środa i piątek dzień bez interesanta), drogą elektroniczną za pośrednictwem e-Doręczenia, pocztą tradycyjną, lub bezpośrednio w sekretariacie na parterze budynku Starostwa Powiatowego w Kołobrzegu wraz z pismem przewodnim przywołującym znak sprawy.

eprasa.pl 630a77a1a1

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Przemoc wśród dzieci i młodzieży to powszechne zjawisko. Którejś z jej form doświadczyło 9 na 10 uczniów – poinformowała w środę Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Problemem wskazywanym najczęściej było wyśmiewanie i krytykowanie wyglądu (58 proc.) i otrzymywanie nieprzyjemnych wiadomości w internecie (56 proc.). Jednocześnie autorzy badania zaznaczyli, że internet nie jest główną przyczyną problemów, a jedynie je zaostrza.

Inwestycja w twórców jest inwestycją w polskość, w jej pamięć, język, kulturę, przyszłość

Marta Cienkowska minister kultury i dziedzictwa narodowego

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

14-latek postrzelony w Gdańsku

Dwa lata więzienia grożą mężczyźnie, który postrzelił 14-latka z wiatrówki. 48-latek miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w niedzielę po godz. 21.30 przy ul. Menonitów w Gdańsku. Grupa nastolatków przebywała w osiedlowej altanie. W pewnym momencie z okna mieszkania na ostatnim piętrze budynku wychylił się mężczyzna, który wulgarnie nakazał młodym ludziom opuszczenie tego miejsca, uznając, że zachowują się zbyt głośno.

Według ustaleń kilka minut później nastolatkowie usłyszeli strzał i zauważyli, że ich 14-letni kolega został postrzelony w okolicę głowy. Chłopiec trafił do szpitala.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, miał blisko 3,5 promila. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut, za postrzelenie nastolatka może trafić do więzienia na dwa lata. Zastosowano wobec niego dozór policyjny. PAP

PROTEST

Nie chcą nowej zakopianki

FOT. PAP/ART SERVICE

W środę przed południem przed siedzibą krakowskiego oddziału GDKiA odbył się protest przeciwko budowie nowego odcinka drogi S7 między Krakowem a Myślenicami (tzw. nowej zakopianki). Uczestnicy protestu sprzeciwiają się niektórym wariantom planowanego przebiegu trasy.

BIAŁYSTOK

Poczobut chce wrócić do domu

Andrzej Poczobut, działacz mniejszości polskiej na Białorusi, ponownie zadeklarował, że we wrześniu – przed zjazdem Związku Polaków na Białorusi – zamierza wrócić na Białoruś. – W Grodnie jest mój dom, chciałbym wrócić do domu – mówił w środę Poczobut na briefingu zorganizowanym przez Wspólnotę Polską. Poczobut spotkał się w środę w Białymstoku z z przedstawicielami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i podziękował za organizowane wsparcie. – Jestem niezmiernie wdzięczny wszystkim, którzy brali udział w akcjach solidarności. Wdzięczny dla Polaków, ale i Białorusinów, którzy przychodzili, żeby okazać swoją solidarność ze mną (...). PAP

Nie będzie dymisji. Minister Kierwiński obroniony

Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm odrzucił w środę wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego.

W środę posłowie zajęli się wnioskiem o wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego, szefa MSWiA. Opozycja krytykowała go za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad służbami.

Pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Kierwińskiego podpisało się 79 posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł PiS Andrzej Śliwka, uzasadniając wniosek, ocenił, że działania szefa MSWiA w rządzie można określić jednym słowem – chaos. – Minister Kierwiński jest człowiekiem chaosem: chaos w zarządzaniu, chaos w służbach i co najbardziej bulwersujące – chaos w wydawaniu publicznych pieniędzy – mówił Śliwka.

Według posła PiS, obecność Kierwińskiego na stanowisku szefa MSWiA „stała się symbolem degradacji instytucji, które powinny być oazą profesjonalizmu, a nie areną dla partyjnych rozgrywek i niekontrolowanych kryzysów".

Śliwka wśród zarzutów kierowanych wobec szefa MSWiA wymienił m.in. wyjazd z kraju sabotażystów, którzy wysadzili tory kolejowe, prowadzenie w komendach wojewódzkich szkoleń z zakresu LGBT, niewystarczające działania służb w związku z serią fałszywych alarmów czy niezgodnie – jak mówił – z polską konstytucją wprowadzenie „tylnymi drzwiami" rewolucji światopoglądowej i małżeństw jednopłciowych.

FOT. ADAM JANKOWSKI

To był już drugi wniosek o odwołanie Kierwińskiego. Poprzedni został odrzucony w kwietniu 2024 roku.

– Te zachowania nie psują wizerunku Marcina Kierwińskiego (...), to, co pan robi, to jest policzek dla Rzeczypospolitej. I tego panu wybaczyć nie można – powiedział. Dodał, że zarówno Kierwiński, jak i minister Tomasz Siemoniak wygenerowali kryzys na zachodniej granicy.

Witold Tumanowicz (Konfederacja) zaznaczył, że minister powinien sprawiać, że obywatele czują się bezpiecznie i mają zaufanie do państwa, a także wzmacniać autorytet służb, poprawiać ich skuteczność i dawać Polakom poczucie, że państwo panuje nad sytuacją.

– Wniosek ten złożyliście po części z zemsty, po części chyba z głupoty – powiedział Zbigniew Konwiński (KO), zwracając się do posłów PiS. Jak mówił, poprzedni rząd zrobił z policjantów ochroniarzy Jarosława Kaczyńskiego. – Dom był tak szczelnie chroniony, jakbyście bronili jakiegoś dyktatora przed gniewem ludu w republice bananowej – powiedział poseł KO.

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) ocenił, że we wniosku o wotum nieufności zawarto „brednie", które chce sprostować. – Zastaliśmy płot na granicy polsko-białoruskiej, a nie skuteczną zaporę – powiedział.

Jak podał, pod rządami ministra Kierwińskiego prób nielegalnego przekroczenia granicy było w 2026 r. 214 i żadna nie była skuteczna. – Marcin Kierwiński z całym zespołem, policją, strażą graniczną i wojskiem doprowadzili do pełnej skuteczności i ochrony granicy – podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński ocenił, że we wniosku PiS o wotum nieufności wobec niego, jest bardzo dużo kłamstw, nieprawd i fałszerstw. – Pierwsze i największe kłamstwo dotyczy opisu sytuacji kadrowej w policji – powiedział.

Kierwiński podkreślił jednocześnie, że czuje się wyróżniony, bo im częściej PiS składa wnioski o wotum nieufności, czuje, że lepiej wykonuje swoją pracę. – Każdy przestępca boi się policjanta, tak już jest – podkreślił szef MSWiA.

Głosowało 435 posłów, za odwołaniem było 202 posłów, przeciw 232, wstrzymała się jedna osoba. PAP

Szef MON: prezydent podjął roztropną decyzję ws. ewentualnego odebrania orderu Zełenskiemu

Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że prezydent Karol Nawrocki postępuje roztropnie, dając sobie czas na zastanowienie ws. ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy.

Pod koniec maja prezydent Nawrocki zaproponował odebranie Wołodymyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego w reakcji na decyzję o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA". W poniedziałek zebrała się Kapituła Orderu, aby wydać opinię nt. propozycji prezydenta. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz poinformował później, że kapituła przedstawiła prezydentowi opinię; nie ujawnił jednak jej treści. Zapowiedział, że prezydent podejmie decyzję w odpowiednim czasie.

Kosiniak-Kamysz zapytany w środę, z czego jego zdaniem wynika zwłoka w podjęciu decyzji dotyczącej Orderu Orła Białego, odpowiedział, że zachowanie prezydenta w tej sprawie ocenia jako roztropne. – Prezydent (...) analizuje, zastanawia się. Pewnie biura prezydenta Ukrainy i Kancelaria Prezydenta RP są ze sobą w kontakcie. I powinni być, powinno dojść do rozmowy – powiedział szef MON.

Dodał, że o ile krytycznie ocenia weto prezydenta do ustawy wdrażającej program SAFE, to teraz prezydent postępuje roztropnie „w sprawie czasu na zastanowienie, które sobie daje".

O kwestię Orderu Orła Białego dziennikarze pytali w środę również wicepremiera Sikorskiego. Na pytanie, czy to dobrze, że nie znamy opinii Kapituły Orderu Orła Białego, szef MSZ odparł, że tak. – Uważam, że pewne sprawy mogą być pozostawione w dyskrecji. Wydaję mi się, że kapituła dała panu prezydentowi czas do namysłu – powiedział Sikorski.
PAP

eprasa.pl 630a77a1a1

Po czterech dniach obławy schwytano ogromnego niedźwiedzia himalajskiego

Anna Nagel
Tokio

Mieszkańcy miasta Utsunomiya na północ od Tokio mogą odetchnąć z ulgą. Niedźwiedź himalajski, który przez cztery dni przemieszczał się po terenach miejskich, został schwytany.

Od soboty lokalne władze odebrały 25 zgłoszeń o drapieżniku. W trosce o bezpieczeństwo dzieci od poniedziałku do środy zamknięto 94 placówki oświatowe. Odwołano też zajęcia na uniwersytecie, przez którego kampus zwierzę wędrowało we wtorek rano.

Złowiony osobnik to pierwszy niedźwiedź ujęty w tej aglomeracji od sześciu lat. Drapieżnik prawdopodobnie zszedł z gór. Służby utrzymają stan pełnej gotowości przez trzy dni, ponieważ nie wykluczają pojawienia się w okolicy innych groźnych osobników.

Eksperci wyjaśniają, że główną przyczyną ataków niedźwiedzi jest brak pożywienia w górach, co zmusza te zwierzęta do zapuszczania się na tereny zamieszkane.

We wtorek w Hanamaki na północnym wschodzie kraju inny niedźwiedź zaatakował 40-letnią kobietę. Poszkodowana doznała obrażeń lewej ręki oraz prawego oka, lecz przeżyła. Drapieżnik natychmiast zbiegł do pobliskiego lasu.

Z oficjalnych danych wynika, że w 2025 r. na skutek ataków niedźwiedzi zginęło w tym kraju 13 osób.
PAP

KOTA KAWASAKI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Obława na drapieżnika trwała cztery dni. We wtorek po południu niedźwiedź został zlokalizowany

Rekordowa liczba konfliktów od czasów II wojny światowej

Grzegorz Kuczyński
Oslo

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych z udziałem państw, najwięcej od zakończenia II wojny światowej wynika z raportu norweskiego instytutu badawczego PRIO.

Pod względem łącznej liczby ofiar śmiertelnych miniony rok ustępuje jedynie rokowi 1994, kiedy trwało ludobójstwo w Rwandzie, oraz rokowi 2021, w szczytowym momencie wojny domowej w Etiopii. Wojna na Ukrainie pozostaje obecnie najbardziej śmiercionośnym konfliktem.

W raporcie „Trendy konfliktowe" wymieniono 65 starć, w które zaangażowane jest co najmniej jedno państwo. Wśród nich znajduje się osiem konfliktów międzypaństwowych. Oprócz rosyjskiej inwazji na Ukrainę badacze wymieniają tu starcia graniczne między Indiami a Pakistanem, Pakistanem a Afganistanem, Kambodżą a Tajlandią oraz izraelskie naloty na Syrię.

– Niestety, pozytywów jest niewiele – stwierdziła autorka przeglądu, Siri Aas Rustad, cytowana przez agencję AFP. – Zazwyczaj udaje mi się wyciągnąć z danych przynajmniej coś pozytywnego, ale w tym roku liczby są po prostu szokujące.

Raport szacuje, że liczba osób, których śmierć w 2025 roku jest bezpośrednio związana z przemocą wojskową lub polityczną, wynosi 245 tysięcy. Śmierć żołnierzy zajmuje w tych statystykach większe miejsce, ale ponad 25% łącznej liczby ofiar śmiertelnych – 76,5 tysiąca – to ofiary wśród ludności cywilnej. Wzrost w tej kategorii w porównaniu z rokiem 2024 jest aż pięciokrotny.

Badacze tłumaczą gwałtowny wzrost tych ponurych statystyk starciami między armią a rebeliantami w Sudanie – oblężenie miasta El-Fasher, zabójstwa i śmierć z wyczerpania doprowadziły tam w zeszłym roku do śmierci około 60 tysięcy osób.

– W ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat toczy się równolegle kilka poważnych konfliktów, a gdy jeden się kończy, natychmiast zaczyna się kolejny. Nie ma chwili wytchnienia dla świata – mówi Rustad. – W tym względzie sytuacja różni się od poprzednich lat – intensywność konfliktów na całym świecie jest wysoka i stała.

W swoich przeglądach norweski instytut wyróżnia trzy główne typy konfliktów: z udziałem co najmniej jednego państwa konflikty niepaństwowe sytuacje, w których przemoc wobec ludności cywilnej ma charakter jednostronny

Jeśli chodzi o sytuacje pierwszego typu, na czele znajduje się Afryka z 29 konfliktami, a za nią plasują się Azja i Bliski Wschód. W Europie jest tylko jeden taki konflikt, ale o skali, jakiej kontynent nie widział od czasów II wojny światowej.

W sumie Norwegowie naliczyli w zeszłym roku 13 konfliktów, które można określić słowem „wojna". Po stosunkowo spokojnych latach 2000-2009 i pięcioleciu 2017-2022 liczba wojen również rośnie.

Rustad podkreśla, że jednym z najbardziej agresywnych państw jest Izrael, zaangażowany w pięć konfliktów różnego rodzaju w Strefie Gazy, w Syrii, Libanie, przeciwko Iranowi oraz Huti w Jemenie. W Azji palmę pierwszeństwa dzierży Mjanma (Birma). W cztery konflikty jednocześnie zaangażowane są zaś Syria, Pakistan i Indie.

Autorka raportu wspomniała również o Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że powrót Donalda Trumpa na stanowisko prezydenta przyniósł „nie tylko ataki i wzrost przemocy, ale także wprowadzenie barier handlowych".

FOT. SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY/FACEBOOK

Europa była jedynym regionem, w którym liczba konfliktów spadła. W 2025 r. odnotowano w raporcie jeden konflikt: wojnę Rosji przeciwko Ukrainie

Wjechali na osiedle i zaczęli strzelać do mieszkańców

Adam Kielar
Johannesburg

Co najmniej 12 osób zginęło, a 9 zostało rannych w wyniku brutalnego ataku na nielegalne osiedle Jumpers w Cleveland, na przedmieściach Johannesburga w Republice Południowej Afryki.

Atak na osiedle Jumpers w Cleveland, dzielnicy Johannesburga w RPA, był jednym z najtragiczniejszych incydentów w regionie.

Policja, która przybyła na miejsce zdarzenia, zastała przerażający widok.

„Po przybyciu na miejsce policja zastała liczne ofiary z ranami postrzałowymi. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, aby udzieliło pomocy rannym. Ośmiu mężczyzn i trzy kobiety zginęły na miejscu, kolejna ofiara zmarła w szpitalu" – relacjonuje lokalny portal Inside Politics.

Napastnicy przyjechali na miejsce jednym samochodem, co wskazuje na dobrze zaplanowaną akcję.

„Podejrzani mieli wejść na teren osiedla oboma wejściami. Przemieszczali się przez jego teren, otwierając ogień do członków społeczności w wielu punktach. Następnie uciekli z miejsca zdarzenia tym samym pojazdem" – informuje policja.

Policja prowadzi intensywną obławę na ponad 10 podejrzanych o udział w ataku. Na razie nie są znane motywy zbrodni.

RPA zmaga się z wysokim wskaźnikiem przestępczości, co sprawia, że takie incydenty nie są odosobnione. Kraj ten ma jeden z najwyższych wskaźników morderstw na świecie, średnio około 60 dziennie.

Tajemnicza śmierć polskiej aktywistki. Była znana z walki z korupcją w Ekwadorze

Adam Kielar
Quito

Polska aktywistka Monika Silva Koniuszek została znaleziona martwa w swoim domu w nadmorskiej miejscowości Montanita w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

Według ekwadorskich mediów, ciało aktywistki znalezione zostało w poniedziałek (8 czerwca). Monika Silva Koniuszek mieszkała w Ekwadorze od ponad 10 lat. Była związana z fundacją La Integridad, która zajmuje się ujawnianiem przypadków korupcji, zwłaszcza w sferze zamówień publicznych oraz ochrony środowiska.

Działalność Polki przyniosła jej popularność w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

FOT. LAHISTORIA/X

Nie żyje Monika Silva, polska aktywistka żyjąca w Ekwadorze

O śmierci Polki i wszczęciu śledztwa poinformował między innymi minister spraw wewnętrznych Ekwadoru, John Reimberg. Zaznaczył, że jedną z hipotez dotyczących jej śmierci jest samobójstwo.

„Czekamy na wyniki sekcji zwłok. Na ten moment mogę powiedzieć, że przypuszcza się, iż kobieta popełniła samobójstwo. Na miejscu zdarzenia znaleziono dowody, które mogą na to wskazywać. Zgodnie ze wstępnymi zeznaniami partnera zmarłej cierpiała ona na depresję" – powiedział Reimberg, cytowany przez ekwadorski dziennik „El Comercio"

Lokalna policja przekazała, że po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze znaleźli kobietę leżącą na podłodze. Jak dodano, „na pierwszy rzut oka na szyi widoczny był ślad po pętli".

Głos zabrało także przedstawicielstwo Unii Europejskiej w Ekwadorze, które wyraziło zaniepokojenie „śmiercią europejskiej obywatelki i aktywistki antykorupcyjnej"

UE wzywa do przeprowadzenia „szybkiego, niezależnego i przejrzystego śledztwa".

„Unia Europejska przypomina o znaczeniu ochrony obrońców praw człowieka, dziennikarzy oraz przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, a także o potrzebie zapewnienia im bezpiecznych warunków działania" – czytamy w komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych.

Według mediów w Ekwadorze Monika Silva w ostatnich miesiącach miała otrzymywać groźby śmierci .
PAP

eprasa.pl 630a77a1a1

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Grudzień 1905 r., PPS ogłasza rewolucję! Tuż po świętach ma zastrajkować całe Królestwo Polskie – **str. 10**

„Wesoły wisielec". Pod takim figlarnym tytułem zrealizowano w 1926 r. w Kazimierzu Dolnym dramat miłosny – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu? Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Gdzie szukać Sabery?

Za kilka dni premiera „Pocałunku na pożegnanie" Lisy Gardner (wyd. Albatros). Bohaterką jest Frankie Elkin, specjalistka od zaginięć. Przemierza Stany i wkracza do akcji, gdy rodzina i policja tracą już nadzieję. Tym razem zainteresowała się zaginięciem Sabery Ahmadi, uchodźczyni z Afganistanu. Lokalna policja nie rusza sprawy, a mąż wydaje się niczym nie przejmować. Przyjaciółka kobiety jest jednak przekonana, że Sabera nigdy nie zostawiłaby swej czteroletniej córki.
ls

W KINACH

Liczy się tylko szmal

W kinach są już „Zawodowcy" Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od załatwiania ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od mieszkającego na prywatnej wyspie, dysponującego własną armią miliardera o szemranej reputacji. Do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavil, Eiza González i Jake Gyllenhaal.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Lois Duncan

Minęła właśnie 10. rocznica śmierci Lois Duncan, a właściwie Lois Duncan Steinmetz (urodziła się 28 kwietnia 1934 r. w Filadelfii, zmarła 15 czerwca 2016 r. w Sarasocie), amerykańskiej autorki m.in. thrillerów dla młodzieży. Bodaj najpopularniejszym utworem Duncan jest „I Know What You Did Last Summer", powieść suspensu dla młodzieży, która w 1997 r. doczekała się ekranizacji pod tytułem „Koszmar minionego lata".
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 208. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Bierni, mierni, ale wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.

8 listopada 2014 r., Centrum Kultury Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Prezydent Władimir Władimirowicz Putin odznacza ostatniego żyjącego marszałka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, antyreformatorskiego puczystę Dmitrija Jazowa. Mężczyzna właśnie kończy 90 lat. Jazow – w czasie rządów Michaiła Gorbaczowa minister obrony, wspierający na początku lat 90. pucz przeciwko reformatorskim władzom ZSRR, po obaleniu którego został aresztowany, a nawet osądzony – to ostatni mianowany marszałek Związku Radzieckiego.

W czasie sprawowania swojej funkcji otrzymał ponad 30 medali, odznaczeń, orderów. Dwa razy uhonorowano go Orderem Lenina. Gdy po czasie spędzonym w więzieniu – w wyniku antyreformatorskiego puczu – Jazow wyszedł na wolność na mocy amnestii, przeszedł na emeryturę. Zmarł w wieku 96 lat, 25 lutego 2020 r. w Moskwie.

Rodzi się tytuł

Tych przywilejów sowieccy marszałkowie mieli sporo. Prowadzili bujne i wystawne życie, a większość z nich można było określić krótko: bierni, mierni, ale wierni. Czyli dla systemu idealni. Zdarzały się jednak wśród nich jednostki na swój sposób wybitne. Ale były to wyjątki od reguły.

Rok 1918 – w życie właśnie wchodzi dekret, który powołuje do życia Armię Czerwoną. Dokument wprowadza istotne zmiany: od tamtej chwili sowieccy oficerowie tytułowani są według pełnionych funkcji, znoszone zostają rangi, które obowiązywały dotąd w carskiej armii.

Siemion Michajłowicz Budionny (1883-1973), dowódca Konarmii i marszałek Związku Radzieckiego, który przeżył czystki. Zmarł w wieku 91 lat i został pochowany przy murze Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie

Niemal dwie dekady później, połowa lat 30. Stopnie oficerskie zostają przywrócone. Pominięty zostaje stopień generała. Ustanowiony jest stopień nowy: marszałek Związku Radzieckiego. Tym zaiste godnie brzmiącym tytułem Józef Stalin obdarowuje pięciu dowódców wojny domowej w Rosji, którzy zasłużyli się szczególnie. Siemion Budionny, Kliment Woroszyłow, Aleksandr Jegorow, Wasilij Blücher, Michaił Tuchaczewski – to oni od tamtej pory noszą się z dumnym określeniem „Marszałka ZSRR". Trzech z nich tytułem szczyci się krótko: Blücher, Jegorow i Tuchaczewski zostają uznani za wrogów i straceni.

Marszałków zostaje dwóch. Ich historia splata się wyłącznie w początkowych jej stadiach. Sprawa Tuchaczewskiego zasługuje na uwagę szczególną.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 630a77a1a1

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Bożenna Piskała i Stanisław Majerowski

Zawsze jest ktoś, kto zabije...
Cassie jest szczęśliwą mężatką i policjantką, która kocha swoją pracę. Na udział w szkolnym zjeździe namawia ją mąż. Po dwudziestu latach Cassie spotyka się z przyjaciółmi z Manor Park School. Niestety, zabawa kończy się morderstwem....
Elly Griffiths, „Skwer krwawiącego serca", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

To noga Artura Wieczorka?
Nieopodal nadmorskich wydm ciągnących się wzdłuż wybrzeża policjantka Zuzanna Kruk odkrywa... męską nogę. Jak zwykle nie potrafi odpuścić. Wszystko wskazuje na to, że to noga zaginionego Artura Wieczorka. Tylko czy na pewno?
Agnieszka Peszek, „Zazdrościsz mi?", wyd. 110 procent, Suchy Las 2026, cena 58,90 zł

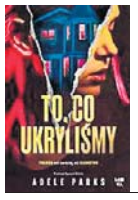

Podwójne życie Kylie Gillingham
Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Szybko okazuje się, że prowadziła podwójne życie: była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani. Obaj stają się podejrzani.
Adele Parks, „To, co ukryliśmy", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł

Kto jest tu ofiarą, a kto katem?
Julia Schmidt wiedzie spokojne życie u boku kochającego męża, jednak coś mrocznego i przerażającego próbuje wpełznąć do jej stabilnego świata. Kobieta zaczyna słyszeć głosy, których nikt inny nie słyszy. Z domu znikają przedmioty, dni i tygodnie jej uciekają.
Anna Hebda, „Szklany świt", wyd. Magnolia, Łódź 2026, cena 44,90 zł

Polskie służby specjalne i Chińczycy
Gdzieś wysoko w strukturach władzy jest kret, którego działania mogą pozbawić państwo polskie potencjalnej przewagi i światowego prymatu na jednym z niewielu pól, na którym jest to jeszcze możliwe – produkcji grafenu, materiału przyszłości. Tropy wiodą do ABW.
Marek Stelar, „Intruz", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł

Kosiarz o krok przed wszystkimi
W mrocznych zakamarkach Krakowa, w zapomnianej piwnicy, ktoś prowadzi makabryczną grę. Porywa, więzi i brutalnie wykorzystuje ludzi, zamieniając ich życie w niekończący się koszmar. Wszystko po to, by zaspokoić własne chore chucie i żądze...
Tomasz Tomaszewski, „Kosiarz", wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 44,99 zł

Tylko nie mówcie, Smith, że zrobili to kosmici...

Na miejscu największej katastrofy w dziejach amerykańskiego lotnictwa Bill Smith jest w kropce. W szczątkach jednej z maszyn znajduje coś, czego pochodzenia nikt nie potrafi wyjaśnić.

„Telefon zadzwonił tuż przed pierwszą w nocy dziesiątego grudnia.

Mógłbym na tym poprzestać, powiedzieć, że telefon zadzwonił, i tyle, ale to nie przekazałoby skali wydarzenia. Wydałem kiedyś siedemset dolarów na budzik. Kiedy go kupowałem, nie był jeszcze budzikiem, a kiedy skończyłem składać, był czymś znacznie więcej. Sercem urządzenia była syrena alarmowa z drugiej wojny światowej. Uzupełniłem coś tu i ówdzie i skończywszy robotę mogłem współzawodniczyć z trzęsieniem ziemi w San Francisco, jeżeli chodzi o wyciąganie ludzi z łóżek. Później podłączyłem do tej piekielnej maszyny swój drugi telefon.

Założyłem sobie drugi telefon, kiedy stwierdziłem, że podskakuję, ilekroć zadzwoni pierwszy. Numer nowego telefonu znało tylko sześć osób z biura, co skutecznie rozwiązywało problem. Przestałem dostawać drgawek na dźwięk dzwonka i nigdy już nie obudził mnie ktoś, kto przyszedł powiedzieć, że ogłoszono alarm, a ja nie podnosiłem słuchawki i do wypadku pojechał za mnie ktoś inny.

Zwykle śpię jak zabity. Zawsze tak było, matka musiała zrzucać mnie z łóżka, żebym poszedł do szkoły. Nawet w marynarce, kiedy wszyscy wokół mnie nie mogli zasnąć, myśląc o tym, co będzie się działo rano na pokładzie startowym, ja chrapałem w najlepsze i musiał mnie budzić dyżurny.

Trochę też popijam.

Wiecie, jak to jest. Z początku tylko na przyjęciach. Potem dwa głębsze do poduszki. Po rozwodzie zacząłem pić sam, bo po raz pierwszy w życiu miałem kłopoty z zaśnięciem. Zdaję sobie sprawę, że to jeden z sygnałów, ale do alkoholizmu stąd jeszcze daleka droga.

Faktem jest jednak, że zacząłem spóźniać się do pracy. Musiałem coś z tym zrobić, zanim zrobią to moi przełożeni. Tom Stanley polecał mi poradnię, ale ja uważam, że mój budzik jest równie dobry. Każdy problem można rozwiązać, jak się mu dobrze przyjrzeć i potem zrobić to, co trzeba.

Kiedy na przykład stwierdziłem, że trzy dni z rzędu wyłączałem mój nowy budzik i na powrót zasypiałem, przeniosłem wyłącznik do kuchni i połączyłem go z ekspresem do kawy. Gdy człowiek już wstanie i poczuje zapach kawy, jest za późno, żeby wracać do łóżka.

W biurze wszyscy z tego żartowaliśmy. Koledzy uważali, że to sprytne. Dobrze, może szczury pokonujące labirynt też są sprytne. A może wy jesteście idealnie przystosowani, żadne kółko wam nie skrzypi i żadna sprężyna nie jest obluzowana – skoro tak, nie chcę nic o tym słyszeć. Powiedzcie to swojemu psychoanalitykowi.

I tak, mój telefon zadzwonił.

Usiadłem. Była noc. Wiedziałem już, że nie jest to początek normalnego dnia w biurze. Potem złapałem słuchawkę, zanim dzwonek zdołał złuszczyć drugą warstwę farby ze ścian.

Zdaje się, że potrwało chwilę, zanim doniosłem słuchawkę do ucha. Wypiłem kilka drinków przed zaledwie paroma godzinami, zresztą nigdy nie jestem w najlepszej formie, kiedy mnie budzą, nawet w sprawie wypadku. Usłyszałem oddech, a potem niepewny głos.

– Pan Smith? Była to nocna telefonistka z Komisji, osoba mi nieznana.

– We własnej osobie.

– Łączę z panem Petcherem.

Teraz nawet oddech ucichł i nie zdążyłem zaprotestować, a już znalazłem się w tej dwudziestowiecznej wersji czyśćca – oczekiwaniu na połączenie.

Właściwie nie miałem nic przeciwko temu, dawało mi to czas na obudzenie. Ziewnąłem, przeciągnąłem się i rzuciłem okiem na spis przybity do ściany nad stolikiem nocnym. Miałem go tam: C. Gordon Petcher, tuż pod przewodniczącym i słowami „członkowie zespołu terenowego – zawiadomić w razie katastrofy". Lista jest zmieniana w każdy czwartek na koniec dnia roboczego. Jedynie nazwisko przewodniczącego, Rogera Ryana, widnieje na każdej. Cokolwiek się zdarzy, o każdej porze dnia i nocy, Ryan dowiaduje się o tym pierwszy.

Moje nazwisko było nieco niżej na liście, w rubryce zatytułowanej „Odpowiedzialny za sprawy lotnictwa", z numerem pagera i drugiego telefonu domowego.

C. Gordon Petcher, jako że najnowszy z pięciu członków Krajowej Komisji Bezpieczeństwa Transportu, był z natury rzeczy nieco podejrzany. Ci z nas, którzy są zatrudnieni z racji swoich umiejętności zawodowych, zawsze odnoszą się z pewną rezerwą do nowych członków Komisji mianowanych na pięcioletnią kadencję. Każdy musi przejść okres próbny, po którym decydujemy, czy można mu ufać, czy też trzeba go przetrzymać.

– Przepraszam, że musiałeś czekać, Bill.

– Nie ma sprawy, Gordy. Chciał, żebyśmy mówili do niego Gordy.

– Właśnie rozmawiałem z Rogerem. Mamy coś naprawdę dużego w Kalifornii. Ponieważ jest tak późno i wypadek jest poważny, postanowiliśmy nie czekać na dostępny transport. JetStar ma zabrać zespół terenowy. Mam nadzieję, że będzie mógł wystartować najdalej za godzinę. Jeżeli...

– Jak duże to jest, Gordy? Chicago? Everglades? San Diego?

– Może być większe niż Wyspy Kanaryjskie – powiedział, jakby się tłumaczył.

To się zdarza. Przekazując naprawdę złą wiadomość, człowiek czuje się za nią trochę odpowiedzialny.

Ogarnęła mnie niechęć do tego nowego faceta mówiącego do mnie nieznośnym firmowym żargonem, lecz jednocześnie próbowałem wyobrazić sobie katastrofę większą niż na Teneryfie.

Niewtajemniczeni mogą myśleć, że mówimy o miejscowościach, kiedy wymieniamy Chicago, Paryż, Everglades i tak dalej. Nic podobnego. Chicago to DC-10, któremu urwał się silnik przy starcie; zginęli wszyscy na pokładzie. Everglades to L-1011, katastrofa, w której pasażerowie ocaleli, a samolot lądował na brzuchu wśród bagien, podczas gdy załoga szamotała się z przednim podwoziem. San Diego to wielki, uśmiechnięty PSA 727, który zderzył się z Cessną nad rezerwatem Indian, gdzie na niskich wysokościach roiły się małe maszyny typu Navajo, Cherokee i Piper Cuby. A Wyspy Kanaryjskie...

W roku 1978 na Teneryfie zdarzyło się coś nie do pomyślenia. W pełni zatankowany Boeing 747 z pasażerami ruszył na pas startowy, podczas gdy inny 747 znajdował się tam jeszcze przed nim, niewidoczny w gęstej mgle. Samoloty się zderzyły i spłonęły na ziemi, jak jakieś niezdarne miejskie autobusy w godzinie szczytu, a nie zgrabne, piękne, nowoczesne maszyny latające.

Jest to, a w każdym razie był, póki nie odebrałem tego telefonu, najgorszy wypadek w historii lotnictwa.

– Gdzie w Kalifornii, Gordy?

– Oakland. W górach na wschód od Oakland.

– Uczestnicy?

– Pan Am 747 i United DC-10.

– W powietrzu?

– Tak. Oba samoloty z kompletem pasażerów. Nie ma jeszcze dokładnych liczb...

– Nieważne. Myślę, że wiem wszystko, co mi jest na razie potrzebne. Spotkamy się na lotnisku za jakieś...

– Ja polecę porannym lotem z Dullesa. Pan Ryan chciał, żebym został tu jeszcze parę godzin i nadzorował kwestie informacji.

– Jasne. Nie ma sprawy. Do zobaczenia koło południa.

Wyszedłem z domu nie później niż dwadzieścia minut po odłożeniu słuchawki. W tym czasie ogoliłem się, ubrałem, spakowałem, wypiłem kawę i zjadłem jajecznicę z kiełbasą. Czerpałem pewną dumę z faktu, że nigdy nie zbierałem się szybciej, nawet przed rozwodem.

Cały sekret polega na przygotowaniu, ustaleniu rutyny i jej żelaznym przestrzeganiu. Należy zaplanować swoje działania, co da się zrobić zawczasu, i kiedy przychodzi wezwanie, jesteś gotowy.

Wziąłem więc prysznic w łazience na dole, a nie przy sypialni, bo droga prowadziła przez kuchnię, gdzie mogłem włączyć zaprogramowaną kuchenkę mikrofalową i wcisnąć przycisk ekspresu do kawy – oba urządzenia zawsze napełniam wieczorem, czy jestem trzeźwy, czy pijany. Po prysznicu elektryczna maszynka do ręki i jem, goląc się, potem zabieram golarkę na górę (...)".

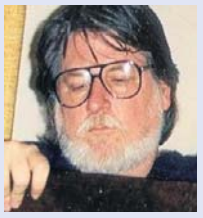

JOHN VARLEY (1947-2025)

Amerykański pisarz SF, wielokrotnie nagradzany (Hugo, Nebula, Locus) autor powieści i opowiadań, m.in. „Naciśnij Enter". Na podstawie „Milenium" powstał film o tym samym tytule w reżyserii Michaela Andersona.

John Varley, „Milenium", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 54 zł

eprasa.pl 630a77a1a1

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 11.06.2026

Mariusz Grabowski

„WESOŁY WISIELEC" Z KAZIMIERZA

Profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski (1888-1942) był nie tylko charyzmatycznym malarzem, krytykiem i pedagogiem, członkiem ugrupowań „Bractwo św. Łukasza" czy „Loża Wolnomalarska". Nie tylko startował w rajdach automobilowych i latał samolotem (miał własnego Havillanda DH.60 Moth). Był także filmowcem.

Pruszkowski za kamerą

Latem 1926 r. na plenerze SSP w Kazimierzu Dolnym miała miejsce rzecz bez precedensu. Pruszkowski nakręcił tam wraz z uczniami figlarny film „Szczęśliwy wisielec, czyli Kalifornia w Polsce". Kamerę wypożyczono z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które użyczyło także taśmy filmowej. W roli operatora zadebiutował osobiście sam Pruszkowski.

Planowano niewielką fabułę, ostatecznie powstał film pełnometrażowy, który w grudniu 1926 r. wyświetlano w warszawskim kinie „Splendid". Choć taśmy spłonęły w czasie wojny, z rozproszonych informacji i recenzji można odtworzyć zarysy produkcji.

Polska Sierra Nevada

Odtwórcami głównych ról zostali: Teresa Roszkowska, Janina Konarska, Eliasz Kanarek oraz Marian Szymanowski. Statystami byli pozostali malarze, mieszkańcy Kazimierza, a także miejscowe psy, koty, gęsi, cielęta... no i Kazimierz nad Wisłą. „To najlepszy, najznakomitszy polski aktor filmowy - mówił Pruszkowski".

Dziennikarz „Muzy" Józef Brodzki obejrzał film na pokazie przedpremierowym. „Kazimierz Dolny. Trzeba być ślepcem, żeby nie odkryć tych skarbów - pisał. - Przecież to jest polska Sierra Nevada. Kapitalne złomy wapienne, tyle razy widziane w amerykańskich obrazach, rozlewna tafla wiślana, piasek, błyszczący w słońcu jak śnieg (...) czy biedota małej mieściny!".

Kanarek wisielcem

Recenzentowi podoba się naturalność plenerów, ale także gry aktorskiej. Nic tu nie jest wydumane i wymyślone. Aktorzy także zyskali pochlebne opinie. Prym wiodła Roszkowska, okrzyknięta egzotyczną pięknością rodem z obrazów Gaugina. Brodzki docenił możliwości aktorskie Kanarka, tytułowego wisielca, który z miłości i... biedy chce odebrać sobie życie i szuka ustronnego miejsca.

„Scenariusz, jaki wymyślili młodzi malarze na urlopie, w słońcu, w wodzie, na piasku, z ładnymi koleżankami... i bez pieniędzy, mógłby zawstydzić niejednego oficjalnego humorystę" - zachwalał film Józef Brodzki.

Teresa Roszkowska była w filmie posażną panną, o której względy starali się dwaj ubodzy malarze

Z PIERWSZYCH PIĘCIU PRZEŻYLI TYLKO WOROSZYŁOW I BUDIONNY

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Ciąg dalszy ze str. 8

Tuchaczewski? Kto?

Maj 1937 r. Plac Czerwony. Na trybunę wkracza marszałek Tuchaczewski. Samotny. Czuje się swobodnie - ręce w kieszeni, podniesiona głowa - wszak to jego naturalne środowisko. Nagle obok niego pojawia się marszałek Aleksandr Jegorow - jeden z pierwszej piątki odznaczonych przez Stalina. Jegorow Tuchaczewskiemu salutować nie zamierza. Nawet nań nie patrzy.

Kończy się przemarsz wojskowej defilady. Tuchaczewski znika z pola widzenia. Jest ten sam dzień, zbliża się wieczór. Józef Stalin spotyka się z marszałkiem Klimientem Woroszyłowem. Atmosfera jest swobodna - Stalin żartuje, proponuje toast - a wyższą rangą dowódcy wojskowi doskonale czują się w swoim towarzystwie. Miły nastrój przerywa Wódz: „Wkrótce wrogowie wewnętrzni zostaną zmieceni w proch, partia już ich demaskuje". W szeregi wojskowych wkrada się popłoch. Stalin jak gdyby nigdy nic proponuje kolejny toast: „Spokojnie, towarzysze. Wielu z was pozostało wiernych. Podczas rocznicy października spotkacie się ze mną".

Jako pretendent

Trzy tygodnie po pierwszomajowej defiladzie marszałek Tuchaczewski marszałkiem być przestaje. Zostaje zatrzymany i osadzony. Był uznawany za jednego z najzdolniejszych radzieckich dowódców, i to pomimo klęski w Bitwie Warszawskiej w roku 1920. Postrzegano go jako zdolnego stratega i człowieka z wizją. Talent. Jego zatrzymanie wprowadziło radzieckich wojskowych w konfuzję.

Pod koniec maja zapada wyrok: Tuchaczewski wraz z innymi wysoko usytuowanymi w rosyjskiej armii kompanami miał zawiązać spisek przeciw ojczyźnie. Chciał się przeciwstawić partii. A partia buntu na pokładzie nie wybacza. Partia buntowników wyrzuca za burtę. Według partii Tuchaczewski miał rozmach: przypisywano mu chęć przeprowadzenia „pałacowej rewolucji", zamiar dokonania mordu na Stalinie, Mołotowie, Litwinowie. Prawdziwy zamach stanu.

Tuchaczewski zakochanym w Józefie Wissarionowiczu towarzyszom jawił się jako samozwańczy pretendent do tronu. Podobno chciał ustanowić wojskową dyktaturę i stanąć na czele państwa, oczywiście pozbywając się zbędnego balastu w postaci „wiernych" ojczyźnie towarzyszy. Podobno pragnął sojuszu z faszystowskimi Niemcami. Podobno chciał zrzec się będących w posiadaniu ZSRR terenów. Podobno. Bo że to wszystko nieprawda, wiedział każdy. Ale nie o to w tym wszystkim chodziło.

Niech żyje Stalin!

Proces Tuchaczewskiego pokazał czarno na białym sposób myślenia komunistycznych dygnitarzy, panicznie bojących się o swoją pozycję. Zwłaszcza że były już marszałek w końcu przyznaje się do winy. Wyłącznie po to, by komuniści przerwali brutalne tortury. Sędziami w jego sprawie są jego niedawni kompani: marszałkowie Blücher i Budionny. Po całodniowym procesie wyrok jest łatwy do przewidzenia: stracenie.

Łubianka. Tuchaczewski stoi przed plutonem egzekucyjnym. W jego kierunku wymierzone strzelby. Zanim egzekutorzy na-

eprasa.pl 630a77a1a1

Generalissimus Józef Wissarionowicz Stalin w otoczeniu radzieckich marszałków i generałów, 1945 r.

cisną spust, marszałek zdąży krzyknąć: „Strzelacie do nas! Do Armii Czerwonej!”. Miejsca na sentymenty jednak nie ma. Zanim Tuchaczewski zostanie rozstrzelany, wykrzyczy jeszcze: „Niech żyje partia, niech żyje Stalin!”. Ten ostatni skwitował to wzruszeniem ramion: „Jakiż podlec. Podważa wyrok sądu”.

Trzy lata po śmierci Tuchaczewskiego rangi generalskie wracają. Jest początek lat 40. Na świecie trwa już regularna wojna. Niemcy wyniszczają się wzajemnie ze Związkiem Radzieckim. Stalin robi ruch: otwiera dla sowieckiej generalicji możliwości awansu na wyższe stopnie, które wprowadza, a właściwie – przywraca.

30 marszałków

Powstają tytuły: marszałek rodzaju wojsk i główny marszałek rodzaju wojsk. De facto istnieją wtedy trzy rodzaje marszałków, obejmujących wojska lądowe i powietrzne. Dwa wymienione wyżej tytuły odnoszą się do lotnictwa, artylerii, wojsk pancernych, łączności i wojsk inżynieryjnych. W marynarce wojennej marszałkami byli admirałowie floty i admirałowie floty Związku Radzieckiego. Te dwa określenia funkcjonują osobno.

Gdy wojna się kończy, w Związku Radzieckim funkcjonuje 30 marszałków. Ich rangi były różne. Trzeba było wybrać tego „najwyższego”. Zostaje nim, rzecz jasna, Józef Wissarionowicz.

Decyzją Rady Najwyższej ZSRR wódz Sowietów od 26 czerwca 1945 r. zostaje generalissimusem Związku Radzieckiego. On sam marszałkiem był ledwie dwa lata. Ale to nie miało znaczenia, narzędzia władzy Stalina wykraczały poza oficjalne tytuły.

Rokossowski jest inny

Zanim jednak Józef Wissarionowicz zostanie generalissimusem, tytuł marszałka w połowie 1944 r. otrzyma Konstanty Rokossowski, jedna z najciekawszych postaci czasów Związku Radzieckiego. 19 maja 1945 r. Rokossowski zostaje głównodowodzącym Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z siedzibą w Legnicy. Pod koniec 1949 r. mianowano go marszałkiem Polski.

Rokossowski spośród innych marszałków wyróżniał się tym, że swoją robotę traktował poważnie. Jako żołnierz carskiej armii w czasie Wielkiej Wojny nie zastanawiał się długo nad wyborem drogi życiowej. Wstąpił do Armii Czerwonej już na początku jej powstania. Działał na Dalekim Wschodzie. Nie złamały go nawet zatrzymanie i tortury w czasie wielkiej czystki lat 30. W szeregi armii wrócił w 1940 r. i przez cały okres wojny wyróżniał się patriotyzmem, aktywnością i nieprzeciętnymi umiejętnościami przywódczymi.

Był inteligentny. Jako jeden z nielicznych, którzy pozytywnie wyróżniali się na froncie i odróżniali się błyskotliwością od innych, miał szacunek. Paradoks? Być może. Rokossowski wśród towarzyszy status miał bowiem szczególny. Ale jego świetność skończyła się w roku 1956, gdy odszedł z Biura Politycznego KC PZPR.

Pożyteczni idioci

Wielu „kolegów” Rokossowskiego kierowało się wyłącznie potrzebą zrobienia kariery i pławienia się w luksusach. Sterowały nimi niskie instynkty. Pieniądze, blichtr, hedonistyczne podejście do życia – tak wyglądała elita Związku Radzieckiego. Niedźwiedziem na glinianych nogach przez długi okres żywota ZSRR rządzili po prostu pożyteczni – z punktu widzenia Kremla – idioci, lubujący się w najbardziej prymitywnych i doraźnych, snobistycznych przyjemnościach. Jakby chcieli stworzyć nową arystokrację. Z pańszczyźnianą mentalnością.

Większość radzieckich marszałków cechowało niezwykłe wręcz proweniencyjne podobieństwo. Wielu z nich wywodziło się z rodzin ubogich, prostych, w których panoszył się analfabetyzm i brak chęci na zmianę położenia. Chłopskie klany, wieś, trudnienie się sztuką najbardziej prymitywnego, prostego rzemiosła – taki był przeważnie rdzeń biograficzny wielu późniejszych przywódców wojsk radzieckich. Również charakterologicznie przyszli marszałkowie zbyt dalece od siebie nie odbiegali, ba, cechowała ich wspólnota osobowości. Przez wiele lat kształtował ich system – nieuznający indywidualności, tłamszący chęć rozwoju, tłumiący ambicje.

Wspomniany już Woroszyłow – dowodzący siłami zbrojnymi przez 15 lat – był podobno jednym z najbardziej ograniczonych intelektualnie marszałków.

Miejsce w hierarchii

Marszałkowie żyli sennym marzeniem o stworzeniu nowej arystokracji. Niektórzy w swoich domach tworzyli istne komnaty: najwyższej jakości dywany, wielkie, królewskie łóżka, ciosane z najlepszego drewna drzwi, okryte kotarami przyozdobionymi złotymi frędzlami. Pokryte aksamitem abażury, ozdoby. Za domem imponujące ogrody, które koniecznie wymagają opieki wyspecjalizowanej służby. Kucharka, szofer, pokojówka. Nie masz tego? Powinieneś się wstydzić. Takie było myślenie radzieckich marszałków.

Dla wielu z nich powinnością było posiadanie wypoczynkowych pałaców w krymskich kurortach. Wspomniany już marszałek Woroszyłow znany był z organizacji wczasów w jednym z takich ośrodków w Soczi. Oczywiście wszystko zależało od tego, ile miało się haftów na pagonach.

Jesteś „ledwie” młodszym oficerem? Musisz spać w wieloosobowym lokum. Major, pułkownik? Możesz liczyć na osobną kucharkę, najlepsze jedzenie. Dwupokojowy apartament. Chwalisz się tytułem marszałka? Dostajesz osobną willę. Przy plaży, z widokiem na morze. Przeszkadza ci, że plaża – mimo że cudowna – zamiast być piaszczysta, pokryta jest drobnymi kamieniami? Wyłożymy ci ją drewnianymi chodnikami. Jeśli jeszcze to jest za mało, chodniki przykryjemy białym, delikatnym materiałem.

Pierś w orderach

Finezja i kreatywność ówczesnej „sowieckiej arystokracji” wykraczała daleko poza wyobrażenia o luksusowym życiu. Najciekawsze jest jednak to, że marszałkowie w swoich przywilejach nie tylko nie widzieli nic zdrożnego, ba, uważali, że im to się po prostu należy. Że to normalne. Przecież są marszałkami. Nawet śmierć nie była powodem, by każdego człowieka potraktować tak samo.

Każdy radziecki marszałek z upodobaniem nosił na sobie otrzymane ordery – rekordziści dochodzili do 60 odznaczeń. Mieli prawo do samochodu, wygodnego mieszkania w Moskwie oraz daczy (najczęściej na Krymie). W radzieckim systemie stanowili arystokrację wyjętą spod reguł prawa i gospodarki obowiązujących w ZSRR. Innymi słowy, nie było dla nich ograniczeń w dostępie do dóbr luksusowych, nie spotykała ich także kara za ewentualne nadużycia prawa. Jedynym wyjątkiem były zarzuty na tle politycznym stawiane przez partyjną wierchuszkę i NKWD.

Co ciekawe, prawie wszyscy radzieccy marszałkowie, którzy swoje tytuły zdobywali do połowy lat 60., zaczynali karierę wojskową w służbie cara Wszechrosji. Awansowali szybko. Podczas Wielkiej Wojny światowej większość z nich doczekała się stopni podoficerskich. Największy wpływ na wywindowanie ich karier miała czystka z lat 30. Aresztowani wysocy dowódcy zastępowani byli przez żołnierzy najniższego nawet szczebla. Z dnia na dzień. Rządzili oni Rosją przez kolejne dziesiątki lat.

MARSZAŁKOWIE STALINA TO ELITA DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH ZSRR, ODGRYWAJĄCYCH KLUCZOWĄ ROLĘ W II WOJNIE ORAZ W STRUKTURACH TERRORU

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY

№ 68 Warszawa 26 grudnia 1905 r.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

30.000 egzemplarzy.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągłej, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletariat miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

I oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wycielenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnąc, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strejku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i wogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do l-ej godz., przyczym wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strejkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i bułek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknięcie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strejkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitale, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felczerów nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest dowóz produktów na rynki i przywożący je włościanie znajdują się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli. Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sensie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!

C.K.R.P.P.S.”.

W latach 1904-1907 „Robotnika” redagowali m.in. Feliks Kon, Marceli Handelsman, Andrzej Strug i Feliks Sachs

PPS idzie po władzę w Królestwie zimą 1905 r.

Pod koniec 1905 r. wśród polskich socjalistów emocje rewolucyjne sięgały zenitu. Dowodem pierwsza strona „Robotnika” z 26 grudnia, z płomiennym apelem C.K.R.P.P.S., czyli Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższego organu wykonawczego i kierowniczego partii w okresach między zjazdami. Tego dnia nakład „Robotnika” sięgnął 30 tys. egzemplarzy.

opr. strzyg

eprasa.pl 630a77a1a1

Kontakt z naturą daje mi siłę do dalszej pracy

Małgorzata Pieczyńska w „Świat i ludzie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Klaudia Halejcio wyszła za mąż
1 czerwca celebrytka dokonała oficjalnej zmiany nazwiska i obecnie figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej jako Klaudia Halejcio-Wojciechowska. Jak informuje rozmówca Pudelka, ślub influencerki z biznesmenem Oskarem Wojciechowskim odbył się dwa dni wcześniej – 30 maja.

Piotr Stramowski ceni luksus
Popularny aktor spotkał na swojej drodze stołecznych paparazzich. Stramowski przemierzał ulice Warszawy, gawędząc przez telefon, i napełniał płuca nikotyną z podgrzewacza tytoniu. Na stopach miał buty warte prawie 4 tys. zł, a na nadgarstku zegarek Patek Philippe Nautilus za ponad 130 tys. zł.

Marcela Leszczak odczuwa dużo spokoju
Celebrytka najpierw rozwiodła się z Michałem Koterskim, a potem próby czasu nie przetrwał jej związek z gdyńskim biznesmenem. Podsumowując ten czas w rozmowie z podcastem „Bratnie Dusze”, powiedziała: Jestem znowu singielką i cieszę się. Odczuwam dużo spokoju w głowie, harmonii. Jestem ważna dla samej siebie i to jest fajne. Lepiej być samemu niż brać jakieś półśrodki, wiązać się z kimś, z kim nawet nie chce się być, albo kto zawiódł na całej linii – podsumowała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Gangi Nowego Jorku
Stopklatka, 20:00
Nowy Jork, połowa XIX wieku. Podczas zamieszek ginie przywódca jednej z grup. Świadkiem tragicznego zdarzenia jest jego kilkuletni syn, Amsterdam. Chłopiec trafia do sierocińca, a władzę w Five Points przejmuje zabójca, zwany Billem Rzeźnikiem. Po szesnastu latach Amsterdam powraca z zamiarem pomszczenia ojca.

Piłka nożna: Mistrzostwa Świata w Kanadzie, Meksyku i USA
TVP 1, 20:40
23. edycja Mistrzostw Świata w piłce nożnej zyskuje nową odsłonę. Liczba drużyn rośnie z 32 do aż 48. Mecz otwarcia zagrają o 21:00 Meksyk z Republiką Południowej Afryki w Mexico City.

The Rolling Stones – Totally Stripped
TVP Kultura, 22:20
Film podąża za The Rolling Stones w 1995 roku, gdy nagrywali i wykonywali okrojone wersje klasycznych piosenek podczas sesji w Tokio i Lizbonie oraz na scenach Amsterdamu, Paryża i Londynu.

Bękarty wojny
Polsat Film, 23:20
II wojna światowa, Francja. Pułkownik SS morduje ostatnią ukrywającą się w okolicy rodzinę Żydów. W USA porucznik Raine otrzymuje rozkaz sformowania jednostki do walki z hitlerowcami.

KRZYŻÓWKA NR 88

Poziomo:
3) mityczny stwór ziejący ogniem,
6) teren rekreacyjny z dużą ilością zieleni,
11) likier ze spirytusu i kminku,
12) Wirtualna Polska lub Interia,
13) kraj należący do Unii Europejskiej,
14) dekoracyjny układ otworów,
15) mityczna matka Kastora i Polluksa,
16) indyjski milioner, krezus,
17) uczucie przygnębienia, melancholia,
18) płochliwy ssak leśny,
19) pora roku z wakacjami,
21) trzeźwiące dla hrabiny,
23) polski zespół rockowy („Nocny patrol”),
26) staropolskie porwanie panny,
27) łuk wsparty na kolumnach,
30) aktorka z polskiego serialu „Proud”,
31) szklana ampułka z lekiem,
34) przyjemna woń, zapach,
38) zapowiada audycje radiowe,
39) oścista ryba karpiowata,
40) porozumienie handlowe,
41) ptak wodny z rodziny siewek,
42) mała, spłaszczona kość w stawie, np. rzepka.

Pionowo:
1) „…: Detektyw z Hawajów”,
2) afrykański kraj z Lusaką,
3) broń Michała Wołodyjowskiego,
4) zniżka dla stałego klienta, bonifikata,
5) rybożerny ptak z Mazur,
6) ogół adwokatów, adwokatura,
7) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
8) album z seriami i całostkami,
9) stos słomy lub desek,
10) stawiana przez wróżbitę,
20) francuski film z rolą Audrey Tautou,
22) źródło światła przy łóżku,
24) komputer naszych dziadków,
25) Rafael, hiszpański tenisista,
28) fotel o esowato wygiętych nogach,
29) płyta sklejona z cienkich warstw drewna,
31) żartobliwie o skarbie państwa,
32) nie przykłada się do pracy, próżniak,
33) ciężka, jednostajna praca,
35) Nike z Samotraki,
36) symfoniczna lub instrumentalna,
37) odgłos kruszonego lodu.

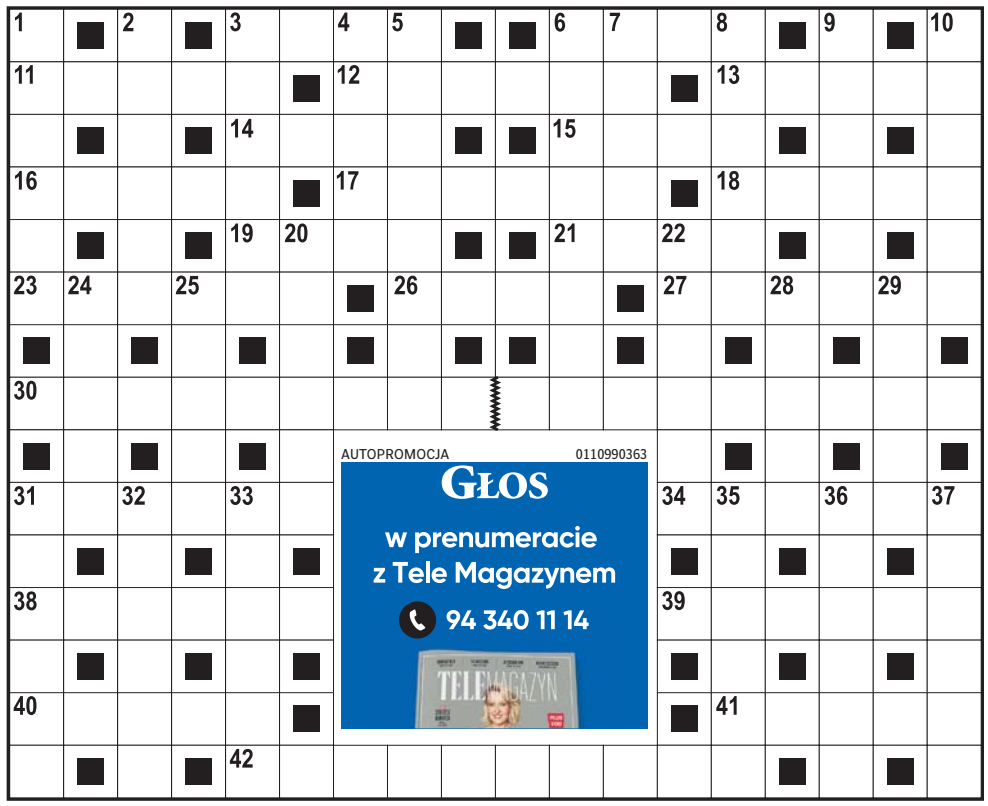

AUTOPROMOCJA 0110990363
GŁOS
w prenumeracie z Tele Magazynem
94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 87

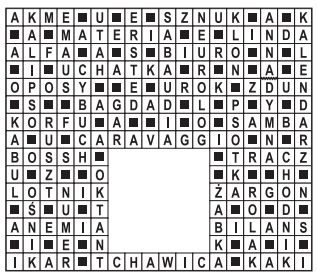

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu pojawi się szansa na spektakularny sukces.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. To pozwoli zachować równowagę.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Wysłuchaj innych. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że zyskasz cenne wsparcie.
Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości poprawi ci na długo relacje z otoczeniem i nastrój.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać światu swoje mocne strony.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konsekwentnie i nie tracić wiary w siebie.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia i równowaga będą dziś bardzo ważne. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek oraz miłe spotkanie.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować spokój i trzymać się przyjętego planu.
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły mogą przynieść korzyści nie tylko tobie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie bać się nadchodzących zmian.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda motywacji do kolejnych działań.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na inspiracje oraz nowe możliwości wokół.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Zaufaj sobie i unikaj wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 630a77a1a1

Pozwolenie na budowę nie jest bezterminowe

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Wielu inwestorów zakłada, że pozwolenie na budowę pozostaje ważne bez ograniczeń czasowych. Tymczasem przepisy prawa budowlanego wskazują, że decyzja może wygasnąć z mocy prawa.

Jak długo ważne jest pozwolenie na budowę

Zasady dotyczące terminowości pozwolenia na budowę reguluje ustawa Prawo budowlane. Zgodnie z przepisami, decyzja o pozwoleniu na budowę nie jest bezterminowa i może stracić ważność w dwóch podstawowych przypadkach:

1. Brak rozpoczęcia budowy przez 3 lata

Jeżeli inwestor nie rozpocznie robót budowlanych w ciągu 3 lat od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna, pozwolenie na budowę wygasa z mocy prawa.

2. Przerwa w budowie dłuższa niż 3 lata

Pozwolenie traci ważność również wtedy, gdy inwestor przerwie budowę na okres dłuższy niż 3 lata.

Co istotne, w obu przypadkach wygaśnięcie następuje automatycznie, na podstawie samej ustawy. Organ administracji jedynie stwierdza ten fakt w drodze decyzji, ale nie decyduje o nim uznaniowo.

Co oznacza „rozpoczęcie robót budowlanych"

Prawo budowlane precyzuje, że rozpoczęcie budowy to podjęcie prac przygotowawczych, takich jak:

- wytyczenie geodezyjne obiektu w terenie,
- wykonanie niwelacji terenu,
- zagospodarowanie terenu budowy wraz z budową obiektów tymczasowych,
- wykonanie przyłączy do sieci infrastruktury technicznej na potrzeby budowy.

Samo uzyskanie dziennika budowy czy ogrodzenie działki nie zawsze wystarczy. Kluczowe jest to, czy faktycznie doszło do rozpoczęcia procesu budowlanego w rozumieniu przepisów.

Kiedy przerwa w budowie jest „zbyt długa"

Równie istotna jest kwestia przerwy w realizacji inwestycji. Jeżeli roboty budowlane zostały rozpoczęte, ale następnie nie były kontynuowane przez okres dłuższy niż 3 lata, pozwolenie również wygasa.

Przy ocenie, czy doszło do przerwy, organy administracji nie opierają się wyłącznie na wpisach w dzienniku budowy. Kluczowe znaczenie ma rzeczywisty stan zaawansowania robót w terenie.

FOT. FREEPIK.COM

Pozwolenie na budowęnie jest bezterminowe, a może wygasnąć, np. na skutek przerwania prac

Pozorne prace nie uratowały pozwolenia

Ciekawy przykład praktycznego zastosowania tych przepisów opisał Główny Urząd Nadzoru Budowlanego w jednym z artykułów z cyklu „Ciekawe interpretacje GUNB".

Prezydent Miasta Poznania stwierdził wygaśnięcie z mocy prawa pozwolenia na budowę z sierpnia 2007 roku, dotyczącego budowy sześciu segmentów w zabudowie szeregowej. Podstawą decyzji były kontrole przeprowadzone przez powiatowego inspektora nadzoru budowlanego.

Kontrole wykazały, że w kwietniu 2010 r. inwestor wykonał jedynie fundamenty pod obiekty. Ponad 3 lata później, w październiku 2013 r., na placu budowy nadal były widoczne tylko fundamenty. Jednak w listopadzie tego samego roku inwestor wykonał prace porządkowe, takie jak uporządkowanie terenu, wykoszenie trawy, nawiezienie dwóch świeżych mas piasku oraz odsłonięcie fragmentów ziemi przy fundamentach, natomiast nie podjął prac budowlanych.

Wpisy w dzienniku budowy roku 2010 mówią o zabetonowaniu ław i stóp fundamentowych, a kolejne z lat 2011-13 - o nasadzeniu krzewów, robotach porządkowych i konserwacyjnych fundamentów, pewnych pracach geodezyjnych oraz naprawie i wymianie ogrodzenia placu budowy.

W tej sytuacji uznano, że w okresie od marca 2010 roku do października 2013 roku na budowie nie były prowadzone roboty budowlane. Wojewoda utrzymał tę decyzję w mocy, wskazując, że wpisy w dzienniku budowy świadczą tylko o pozorach aktywności inwestora.

Wyrok sądu w sprawie wygaśnięcia pozwolenia

Inwestor zaskarżył decyzję, jednak zarówno Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu, jak i Naczelny Sąd Administracyjny nie podzieliły jego argumentów. Wyrokiem z 19 listopada 2014 roku WSA oddalił skargę, a NSA wyrokiem z 2 grudnia 2016 roku oddalił skargę kasacyjną.

Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził, że wpisy w dzienniku budowy „same przez się nie świadczą o kontynuowaniu budowy". Sąd uznał, że o przerwaniu procesu budowlanego świadczy niezmieniony stan techniczny inwestycji pomiędzy kwietniem 2010 roku a październikiem 2013 roku.

Zdaniem NSA wpisy stanowiły jedynie „dowód pozornej aktywności inwestora" i były nieadekwatne do faktycznego zaawansowania robót.

Nie budujesz, tracisz pozwolenie

Przypadek z Poznania pokazuje jasno, że do utrzymania pozwolenie na budowę:

- nie wystarczy „utrzymywać pozorów" prowadzenia robót,
- kluczowy jest realny postęp prac w terenie, a nie same wpisy w dokumentacji w dodatku niezwiązane bezpośrednio z prowadzeniem prac budowlanych.

Dla inwestorów oznacza to jedno: jeśli budowa zostaje wstrzymana na dłużej, trzeba liczyć się z ryzykiem utraty pozwolenia i koniecznością ponownego przechodzenia całej procedury administracyjnej. W praktyce może to oznaczać nie tylko dodatkowy czas, konieczny dla przeprowadzenia formalności, ale też poważne koszty.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane dobre, 508-436-420

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE_DACHÓW.
788-016-988.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Towarzyskie

MIŁY Zbyszek. 796338398

AUTOREKLAMA

Polecamy →

motofakty.pl

Motoryzacja
na wysokich obrotach

motofakty.pl

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 11.06.2026

Jedno miasto, wiele imprez. Startuje Szczecin Festival

Leszek Wójcik
Szczecin

Szczecin Festival to nowa inicjatywa Szczecińskiej Agencji Artystycznej, która ma połączyć i promować najważniejsze festiwale oraz wydarzenia kulturalne w mieście. We wtorek po raz pierwszy spotkali się organizatorzy aż 17 różnych festiwali.

FOT. LESZEK WÓJCIK

Jedno miasto, wiele festiwali, niezliczone emocje. Startuje Szczecin Festival

Szczecin, to miasto wielu festiwali - muzycznych, filmowych, teatralnych, literackich, designerskich, architektonicznych i interdyscyplinarnych. Część z nich od lat buduje swoją rozpoznawalność w kraju i za granicą, inne rozwijają się dzięki energii lokalnych twórców, instytucji, stowarzyszeń i niezależnych organizatorów.

- Brakowało jednak wspólnej platformy promocji wydarzeń artystycznych - podkreśla Anna Lemańczyk, dyrektor Szczecińskiej Agencji Artystycznej. - Tę lukę ma wypełnić Szczecin Festival. Będziemy sobie pomagać, choćby w sprzedaży biletów, wspólnie promować na Facebooku czy stronie internetowej, a nawet dopasowywać kalendarz imprez, by się ze sobą nie pokrywały.

Anna Lemańczyk przyznaje, że poprzez Szczecin Festival chce pokazać, jak dużo się w Szczecinie dzieje, jak dużo jest festiwali.

- Wydarzenia o różnej skali i charakterze - od dużych festiwali o ugruntowanej pozycji po mniejsze inicjatywy, które tworzą wyjątkowy klimat lokalnej sceny artystycznej.

Szczecin Festival to marka parasolowa, która ma połączyć szczecińskie wydarzenia pod wspólnym systemem komunikacji, zwiększyć ich widoczność oraz wzmocnić wizerunek miasta jako miejsca tętniącego kulturą przez cały rok.

Na zaproszenie do włączenia się w działalność projektu odpowiedziało (na razie) siedemnastu organizatorów wydarzeń artystycznych, które odbywają się w Szczecinie. Na pierwszym spotkaniu Szczecin Festival w Teatrze Letnim po kolei się zaprezentowali. To pierwszy raz, kiedy się udało w jednym miejscu zgromadzić organizatorów najważniejszych niezależnych festiwali w Szczecinie.

Autoprezentację rozpoczął przedstawiciel festiwalu, który odbędzie się już za tydzień - Project Szczecin 26.

- To będzie festiwal rapowy, który może się stać ważnym punktem dla młodszej publiczności oraz fanów współczesnych brzmień - twierdzi Paweł Rosik, przedstawiciel Project ZS.

Project Szczecin '26 to wydarzenie muzyczne o nowoczesnym, miejskim charakterze. Jego formuła pozwala prezentować aktualne trendy muzyczne, artystów popularnych wśród młodego pokolenia i energię dużego wydarzenia plenerowego. Istotne znaczenie ma także lokalizacja i miejski kontekst, które podkreślają dynamiczny charakter Szczecina. Project Szczecin '26 poszerza ofertę kulturalną miasta o format nastawiony na świeżość, rozrywkę i szeroki zasięg promocyjny.

Jeszcze w czerwcu (dokładnie za 2,5 tygodnia) ruszy kolejny szczeciński festiwal: Hells Bells Festival.

- Zapraszamy wszystkich 26 i 27 czerwca na Łasztownię, pl. Gryfitów - mówi Piotr Trafny. - Hells Bells Festival, to propozycja dla publiczności poszukującej mocniejszych brzmień i intensywnych koncertowych emocji. Wydarzenie koncentruje się wokół muzyki gitarowej, rockowej, metalowej i punkowej.

Piotr Trafny podkreśla, że festiwal buduje przestrzeń dla fanów alternatywnej sceny muzycznej oraz zespołów reprezentujących wyrazisty, energetyczny repertuar. Jego siłą jest koncertowa atmosfera, bezpośredni kontakt artystów z publicznością i mocny profil programowy. Hells Bells Festival uzupełnia kulturalną mapę Szczecina o wydarzenie skierowane do odbiorców cięższych gatunków muzycznych.

- Nasz festiwal już zwrócił uwagę publiczności z całej Polski, Niemiec i Skandynawii.

POGODA

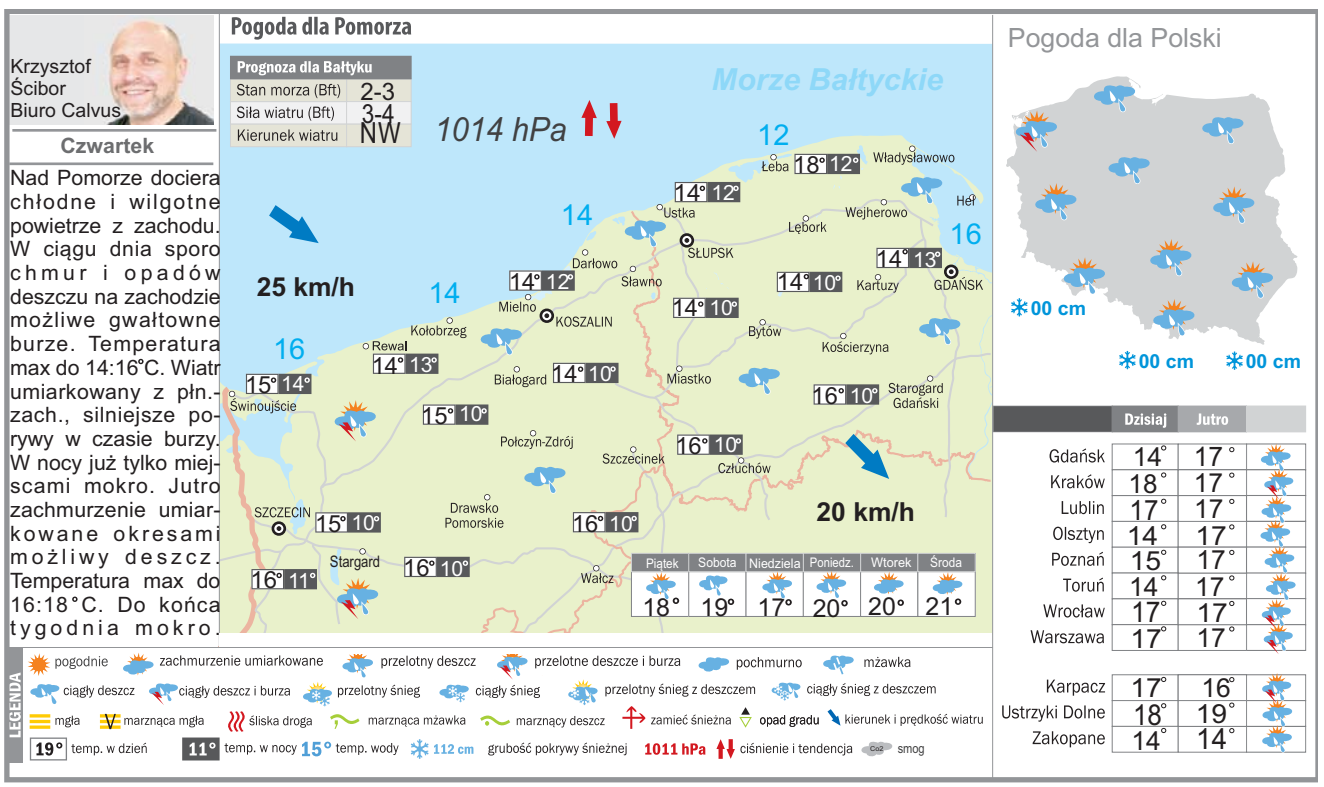

KRÓTKO

USTKA

Dzień pełen atrakcji dla seniorów

FOT. ARCHIWUM

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Ustce zaprasza wszystkich seniorów - mieszkańców Ustki - na wyjątkowe wydarzenie „Dzień Usteckiego Seniora" pod hasłem „Eko Senior w sercu lata", które odbędzie się 12 czerwca na terenie OSiR w Ustce. Wydarzenie organizowane jest z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Starszych. Dzień Seniora rozpocznie się o godzinie 10 uroczystym przemarszem seniorów spod bramy przy ulicy Grunwaldzkiej.

KOSZALIN

Waldemar Malicki na zakończenie sezonu Filharmonii

W piątek o 18.30 Filharmonia Koszalińska planuje uroczyste zakończenie swego jubileuszowego, 70. sezonu artystycznego. Po części oficjalnej na estradzie wystąpi Waldemar Malicki, jeden z najbardziej wszechstronnych polskich pianistów - solista, kameralista, improwizator.

Waldemar Malicki w roku 1982 ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną w Gdańsku, a następnie doskonalił umiejętności w Wiedniu. Nagrał ponad 40 płyt, z których trzy - z utworami Henryka Wieniawskiego, Ignacego Jana Paderewskiego i Jana Sebastiana Bacha - otrzymały w latach 1997, 2000 i 2003 nagrody polskiego przemysłu fonograficznego „Fryderyk".

12 czerwca Waldemar Malicki z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Koszalińskiej pod batutą jej pierwszego dyrygenta Jakuba Chrenowicza zagra Koncert fortepianowy F-dur George'a Gershwina. W koncercie, kończącym 70. sezon artystyczny Filharmonii Koszalińskiej znajdzie się jeszcze uwertura do opery „Halka" Stanisława Moniuszki i poemat symfoniczny „Step" op. 66 Zygmunta Noskowskiego.

FOT. ORGANIZATOR

Melomani Waldemara Malickiego znają przede wszystkim jako współautora i wykonawcę projektu „Filharmonia Dowcipu" w reżyserii Jacka Kęcika, realizowanego dla TVP. Obecnie artysta kontynuuje ten projekt w formie koncertów na żywo

eprasa.pl 630a77a1a1

Dziś rusza najbardziej szalony mundial w historii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Mecz Meksyk - RPA zainauguruje w czwartek MŚ. Napięcie związane z mistrzostwami świata udziela się dosłownie wszystkim, niekiedy również wywołuje mieszane odczucia .**

Tegoroczne mistrzostwa świata 2026 przejdą do historii pod niemal każdym możliwym względem. Przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział aż 48 reprezentacji, rozegrane zostaną aż 104 mecze, a turniej odbędzie się w trzech krajach jednocześnie.

Gospodarze - USA, Kanada i Meksyk - zainaugurują turniej w najbliższy weekend. Szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump tradycyjnie zapowiadają wielkie święto futbolu, jednak to właśnie te postacie budzą także najwięcej kontrowersji. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa USA, w tym kwestie związane z imigracją, rodzi obawy o atmosferę turnieju, szczególnie podczas spotkań z udziałem reprezentacji Iranu. Ten kraj pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpoczęły się amerykańsko-izraelskie naloty. Długo trwały dyskusje, czy drużyna z zaatakowanego kraju wycofa się, a prezydent Trump zasugerował w pewnym momencie, że może ona wziąć udział w turnieju, ale ze względów bezpieczeństwa niekoniecznie powinna.

„Udział Iranu w mundialu pozostanie wątpliwy, dopóki 11 mężczyzn nie wybiegnie na boisko" - tak „The Athletic" podsumował sytuację drużyny z Bliskiego Wschodu kilka dni przed początkiem mistrzostw.

FOT. MOISES CASTILLO/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Otwarcie mistrzostw świata nastąpi dziś wieczorem na Estadio Azteca w Meksyku

Powtórka z 2010 roku? W meczu otwarcia Meksyk z RPA

Turniej jako pierwsi otworzą Meksykanie, którzy podejmą RPA na wypełnionym po brzegi Estadio Azteca. Podczas meczu otwarcia legendarny stadion zgromadzi rekordową publiczność - 87 523 kibiców. - To będzie światowa fiesta - zapowiadają hucznie gospodarze. FIFA na ten mecz wyznaczyła doświadczonego arbitra Wiltona Sampaio z Brazylii.

Warto przypomnieć szczególnie młodszym kibicom, że obie reprezentacje już wcześniej zainaugurowały mundial w 2010 roku. Wówczas RPA zremisowała z Meksykiem, a jedną z bramek zdobył Siphiwe Tshabalala, który po golu zaprezentował kultowy taniec. Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 79. minucie wyrównał Rafael Márquez.

Z tamtej generacji ostał się w kadrze Meksyku jedynie Guillermo Ochoa, dziś 40-letni bramkarz, który dwa pierwsze mundiale (2006 i 2010) spędził na ławce rezerwowych. W reprezentacji RPA nikt już nie gra - zdecydowana większość zawodników zakończyła bowiem swoje kariery.

Skład RPA (z 2010 roku): Khune - Gaxa, A. Mokoena, Khumalo, Thwala (Masilela) - Modise, Letsholonyane, Dikgacoi, Tshabalala - Pienaar, Mphela.

Skład Meksyku (z 2010 roku): Perez - Aguilar (Guardado), Osorio, Rodriguez, Salcido - Juarez, Marquez, Torrado - dos Santos, Franco (Chicharito), Vela (Blanco).

Przewidywane składy przed czwartkowym meczem:

Meksyk: Rangel, Sánchez, Montes, Vásquez, Gallardo, Lira, Gutiérrez, Alvarado, Fidalgo, Quiñones, Jiménez.

RPA: Williams, Mudau, Okon, Mbokazi, Modiba, T. Mokoena, Adams, Appollis, Zwane, Moremi, Foster.

Trzech gospodarzy, trzy ceremonie otwarcia

Z racji tego, że gospodarzy jest trzech (w grupach A, B i D), odbędą się trzy ceremonie otwarcia. Na pierwszej z nich wystąpią Shakira oraz Burna Boy z utworem „Dai Dai". Towarzyszyć im będą m.in. Alejandro Fernández, Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Ángeles Azules, Maná oraz Tyla.

Kanada do rywalizacji dołączy meczem z Bośnią i Hercegowiną w Toronto, przy występach Alanis Morissette i Michaela Bublé. Z kolei przed spotkaniem USA - Paragwaj show mają dać m.in. Katy Perry, LISA, Rema, Anitta i Future.

Gdzie obejrzeć mecz otwarcia MŚ 2026?

Pierwszy mecz, podobnie jak cały turniej, będzie dostępny w telewizji publicznej. Spotkanie Meksyku z RPA pokażą TVP 1 oraz TVP Sport w czwartek, 10 czerwca o godz. 21:00.

Komentować będą Maciej Iwański i Radosław Gilewicz. Transmisja dostępna będzie również bezpłatnie w internecie na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©℗

Amerykanie nie wpuszczają uczestników mundialu. Skandal za skandalem

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia mistrzostw świata FIFA 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie. Wydawało się, że amerykańska część turnieju będzie niczym bajka.**

Media z całego świata informują, jak miejscowe służby dokonują rewizji, zatrzymań wśród piłkarzy, a władze nie pozwalają na wjazd do kraju nawet najlepszemu arbitrowi z Afryki.

USA od kilku miesięcy prowadzi ataki na Iran. Oba państwa od wielu lat się nienawidzą. Persowie z racji tego, że wszystkie mecze fazy grupowej mają rozegrać właśnie w Stanach Zjednoczonych, tam ulokowali początkowo swoją bazę treningową. Z racji niekończących się ataków na Teheran „Team Melli" zmienił bazę na Centro Xoloitzcuintle w meksykańskiej Tijuanie. Do USA Iran będzie przylatywał tylko w dniu meczu grupowego i zaraz potem wracał do Meksyku. Na meczach Iranu może nie być za to kibiców, bo władze USA i FIFA... cofnęły przydział na bilety dla Irańczyków i to mimo obietnicy, że fani będą mogli kibicować swoim rodakom.

Nie tylko kadra Iranu ma problem z USA. Kilka dni temu wybuchł skandal na lotnisku O'Hare. Amerykańskie służby zatrzymały kapitana reprezentacji Iraku Aymena Husseina. Napastnik był przetrzymywany i przesłuchiwany przez siedem godzin. Służby sprawdzały telefon mężczyzny, ale w końcu piłkarz otrzymał zgodę na wjazd do USA i dołączył do reszty drużyny. Zatrzymany został też fotograf reprezentacji Iraku Talal Salah. Jego przesłuchiwano ponad dziesięć godzin i zakazano mu wjechać do kraju.

Zakaz wjazdu do USA otrzymał także uznany za najlepszego arbitra Afryki Omar Artan z Somalii. Powodem są stosunki obu państw, a niemal wszyscy Somalijczycy mają zakaz pobytu w Stanach Zjednoczonych, przez co Artan został wykluczony z prowadzenia meczów. Na szczęście Kanada zaprosiła go do siebie na prowadzenie mundialu w Vancouver. ©℗

FOT. NASRA BASHIR ALI/X

Najlepszy sędzia w Afryce 2025 Omar Abdulkadir Artan powrócił do Somalii, po odmowie wjazdu do USA

Chińskie wyzwanie. Kubańczycy rozmontowani. Czas na Słoweńców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **W pierwszym meczu Ligi Narodów polscy siatkarze pokonali w chińskim Linyi Kubę 3:0 (25:16, 25:20, 25:21). Dzisiaj, o godz. 14.00 zespół trenera Nikoli Grbicia zmierzy się ze Słowenią.**

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów.

W pierwszej fazie imprezy, trener Nikola Grbić dał więcej odpoczynku gwiazdom kadry, m.in. Tomaszowi Fornalowi czy Wilfredo Leonowi, a do Chin zabrał młodych zawodników, którzy - jego zdaniem - potrzebują więcej gry.

Szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj czy przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

Od początku Ligi Narodów szkoleniowiec stawia też na doświadczonego Aleksandra Śliwkę, który po dwóch trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje gry. Przyjmujący został nowym kapitanem reprezentacji wobec nieobecności w tym sezonie Bartosza Kurka.

Biało-Czerwoni szybko przejęli kontrolę nad przebiegiem spotkania i objęli prowadzenie 6:3 przy zagrywce Michała Gierżota. Przewagę powiększyły dwa asy serwisowe Bartosza Gomułki (11:5), a po serii bloków i błędów Kubańczyków było już 18:8.

Druga partia była znacznie bardziej wyrównana, chociaż ponownie grę kontrolowali Polacy i prowadzili 6:3 po asie serwisowym Gomułki. Gdy zatrzymany został Julio Cardenas, udany atak dołożył Gierżot, a punktową zagrywkę Śliwka i było już 10:4. Kubańczycy zmniejszyli różnicę, korzystając z błędów rywali (8:11), natomiast po bloku na Gierżocie mieli już kontakt punktowy (12:13).

W końcówce Polacy ponownie odskoczyli na 22:16 po serii bloków. Ostatni punkt padł po zepsutej zagrywce zespołu z Kuby (25:20).

Akcje duetu Gierżot - Gomułka oraz błędy Kubańczyków zapewniły Polakom prowadzenie 6:1 już na początku trzeciej odsłony. As serwisowy Adriana Markiewicza powiększył dystans (8:2).

Pomyłki zespołu Biało-Czerwonych, w połączeniu z dobrymi atakami rywali spowodowały, że dystans się zmniejszył (10:8), natomiast po uderzeniu Cardenasa Kuba miała kontakt punktowy (11:12).

Nie zdołała doprowadzić do wyrównania, chociaż Polacy dopiero w końcówce ponownie odskoczyli za sprawą kontry Gomułki (21:18). Mecz zakończył atak Jakuba Majchrzaka (25:21).

Aż sześć punktowych bloków zanotował w tym spotkaniu debiutujący w rozgrywkach Majchrzak, który w sumie w całym spotkaniu zdobył 12 punktów. Najwięcej w zespole zanotował natomiast Gomułka - 15.

W czwartek Polacy zmierzą się w Linyi ze Słowenią, a w piątek czeka ich starcie z Japonią (godz. 14.00).

W sobotę mają dzień przerwy, natomiast w niedzielę na zakończenie zmagań w Chinach zagrają z Ukrainą (godz. 7.00).

Po turnieju w Linyi Polacy zagrają jeszcze w Gliwicach (24-28 czerwca) i w Chicago (15-20 lipca). ©℗

eprasa.pl 630a77a1a1

SPORT

www.sportowy24.pl

LEKKOATLETYKA

Reprezentacja Polski wygrała międzynarodowe drużynowe zawody do lat 20. W naszej kadrze startowały: Magdalena Świerczyńska (LLKS Pomorze Stargard, 1. w trójskoku z wynikiem 12,95 m), Karolina Makowska (KMKL Sztorm Kołobrzeg, najlepsza w biegu na 1500 m), Hanna Owczaruk (AL Międzyzdroje, zajęła 3. miejsce w biegu na 800 m z wynikiem 2:07,64, ustanawiając swój najlepszy rezultat w sezonie), Maja Lemańska (MKL Szczecin, 9. w biegu na 3000 m z przeszkodami). W Mistrzostwach Europy w Biegach Off-Road w Lublana/Kamnik (Słowenia) Karolina Machnio (LMKS Żak Pyrzyce) zajęła 27. miejsce, a Weronika Tudrujek (UKL Feniks Świdwin) - 31.

FOT. KOTWICA KOŁOBRZEG

KOSZYKÓWKA

Dominik Rutkowski podpisał umowę z Kotwicą Kołobrzeg. 28-letni niski skrzydłowy (194 cm) ostatnio grał dla AZS Opole i tam notował średnio 15 punktów, 4 zbiórki i 3 asysty na mecz. Wcześnie grał też m.in. dla WKK Wrocław.

Aktywna Legia, spory szum w Widzewie, słabszy Motor

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Niespełna tydzień po finale MŚ rozpocznie się sezon 2026/27 PKO Ekstraklasy. Jeszcze nie znamy szczegółów terminarza, ale kluby dokonują już pierwszych transferów.**

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Gdzie zagra Kamil Jakubczyk? Powrót do Pogoni jest mało prawdopodobny

To na pewno nie jest szczytowy okres transferowy w Polsce, ale właśnie wchodzimy w etap, gdy tych zmian w składach będzie coraz więcej. O Pogoni piszemy na stronie 1, więc warto przyjrzeć się, co robią jej rywale.

Rekord transferowy ustanowił już Lech Poznań, który zdecydował się wykupić z Celticu Glasgow Luisa Palmę. Honduranin dobrze się prezentował w ostatnim sezonie, gdy był wypożyczony do Lecha, więc poznaniacy zdecydowali się wydać na pomocnika 3,5 mln euro. I to nie jest ostatnie słowo Lecha na transferowym rynku.

Nie wiadomo, czy w Lechu pozostanie Filip Szymczak. Dwa sezony temu był objawieniem, ale rozwój wyhamował. Szymczak grał na wypożyczeniu w GKS Katowice, ostatni sezon w belgijskim Royal Charleroi, ale rozegrał jedynie 16 spotkań w Jupiler Pro League. Był zmiennikiem, uzbierał 260 minut. Ogólnie sezon zmarnowany i powrót do Lecha. Skoro ma małe szanse na występy to może trafić do GKS.

Lech interesuje się Tamarem Svetlinem, pomocnikiem Korony, ale kielecki klub chce 3 mln euro. To za dużo dla Lecha.

W kontekście Lecha mówiło się też o zainteresowaniu Kamilem Jakubczykiem. Wychowanek Pogoni grał ostatnio dla Arki Gdynia. Spadł do I ligi, ale chce pozostać na poziomie ekstraklasy. Może trafi do Rakowa Częstochowa, który ma pieniądze, by wykupić za ok. 1 mln euro Jakubczyka. Na transfer zdolnego młodzieżowca „czeka" też Pogoń, która ma zagwarantowany udział w tym transferze.

Sporo zmian będzie w Legii, która nie będzie grała w europejskich pucharach, a więc nie ma szans na większy zarobek. Za tym idzie decyzja o odchudzeniu kadry. Na sprzedaż są w zasadzie wszyscy gracze, ale za odpowiednie ceny. Z Legią pożegnał się m.in. bramkarz Kacper Tobiasz, umowę przedłużył Bartosz Kapustka, a nowymi zawodnikami zespołu zostali już Zoran Arsenić (zaufany obrońca trenera Marka Papszuna ze wspólnej pracy w Rakowie) i Łukasz Zjawiński (napastnik wyciągnięty z pierwszoligowej Polonii Warszawa).

Duży szum jest w Widzewie Łódź. Niedawno Robert Biedrzycki - właściciel klubu od niedawna - został prezesem klubu, a za sprawy transferowe może odpowiadać Łukasz Masłowski. Widzew chce go w roli dyrektora sportowego. Ten temat powinien wyjaśnić się w tym tygodniu. Jeśli Masłowski dołączy do Widzewa - robotę może stracić Dariusz Adamczuk, czyli były dyrektor Pogoni.

Masłowski to były piłkarz Widzewa, który z sukcesami w roli dyrektora pracował w Jagiellonii Białystok.

Widzew ma spory budżet na nowych graczy, czego właściciel nie ukrywa, bo chce walczyć o ligowe podium. Trenerem pozostanie Aleksandar Vuković, który przedstawił swoją listę życzeń. Chciałby np. liderów Lechii Gdańsk (Tomas Bobcek, Camilo Mena, Iwan Żelizko), młodego obrońcę Piasta Gliwice - Igora Drapińskiego, w mówi się też, że łódzki klub chciałby przejąć np. pomocnika Górnika Zabrze - Patrika Hellebranda, którym w poprzednim sezonie interesowała się też Pogoń, ale nie była chętna do wykupienia zawodnika za ok. 2 mln euro.

Wisła Kraków na razie zdecydowała się przedłużyć umowę z 31-letnim Hiszpanem Jordi Sanchezem, który wystąpił w 11 meczach, strzelając w nich 2 gole. Wokół Wisły też sporo plotek, bo „Biała Gwiazda" nie chce tylko walczyć o utrzymanie w elicie.

Mocna strata w Motorze Lublin, bo zespół opuścił kapitan Bartosz Wolski. Grał dla Motoru od początku sezonu 2023/24, awansował do elity, liderował w ekstraklasie. W ostatnim sezonie zagrał we wszystkich meczach zespołu.

Motor zwlekał z podjęciem decyzji o przedłużeniu współpracy, a skorzystał GKS, który chce się dobrze przygotować do gry w Polsce i europejskich pucharach.

Jagiellonia Białystok w ostatnich trzech sezonach była mistrzem Polski i dwukrotnie była na 3. miejscu, ale teraz traci dyrektora Masłowskiego i napastnika Afimico Pululu. W dodatku nie ustają plotki, że Białystok opuści też Adrian Siemieniec. Trener zrobi to, jak otrzyma ciekawą propozycję pracy w Europie. A jak zostanie będzie budował drużynę wokół Jesusa Imaza czy Tarasa Romanczuka.

A w Rakowie też sporo plotek i mocne pożegnania. Odszedł do Legii Arsenić, ale z Częstochową pożegna się też lider ostatnich sezonów Ivi Lopez. Gdzie trafi Hiszpan? Nie wiadomo. Klub pracuje nad wzmocnieniami.

Wokół innych klubów spokojniej, ale transfery też będą.

©℗

Chemik kompletuje skład. Na razie bez zaskoczeń

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

SIATKÓWKA. **W Chemiku Police okres roztrenowania, urlopów i promocyjnych akcji. Działacze wciąż wstrzymują się z oficjalnym potwierdzeniem najważniejszej zmiany w składzie.**

Kto poprowadzi Chemika w sezonie 2026/27? Pewności jeszcze nie ma. Po dwóch latach pracy trener Dawid Michor już w końcówce ostatniego sezonu przyznał, że nie dostał propozycji kontynuacji pracy dla Chemika, więc pogodził się z odejściem. Najprawdopodobniej zostanie szkoleniowcem Sokoła Mogilno. A do policko-szczecińskiego klubu ma powrócić Przemysław Kawka. Już w Chemiku pracował jako drugi trener, analityk, a po pracy w Turcji ma zostać „jedynką" w naszym klubie.

Chemik kompletuje też stopniowo skład na nowy cykl. Większość decyzji zapadła już w kwietniu bądź maju, ale klub ma taką strategię, że co parę dni komunikuje się z kibicami za pośrednictwem mediów społecznościowych. Na razie bez zaskoczeń, bo zgodnie z tym, co już wcześniej było sygnalizowane umowy przedłużyły: Natalia Mędrzyk, Julia Orzoł, Agata Nowak oraz Katarzyna Partyka. W klubie pozostanie też bardzo utalentowana środkowa Maja Koput.

Dla Mędrzyk będzie to już ósmy sezon w Chemiku i zostanie zawodniczką najdłużej związaną z klubem w historii. Na jej koncie m.in. cztery mistrzostwa Polski i Puchary Polski oraz trzy Superpuchary.

- Mam nadzieję, że w przyszłym sezonie zrobimy spory krok do przodu. Postaram się być częścią tego progresu i zrobię wszystko, żeby stał się faktem - mówi Mędrzyk.

- Natka jest filarem tej drużyny. Cichym liderem, który bardzo dużo podpowiada młodszym siatkarkom. Cieszę się, że zostaje z nami na kolejny sezon i liczę, że swoim doświadczeniem i boiskową klasa da nam wiele radości - podkreśla Radosław Anioł, prezes Chemika.

Pozostałe zawodniczki staż w Chemiku mają skromniejszy, ale w poprzednich sezonach należały do najlepszych w zespole.

- Julka to jedna z liderek drużyny, wykazuje cechy charakteru, które potrafią zmotywować pozostałe koleżanki. Agata zabezpiecza drugą linię, ale potrafi też dać wiele wskazówek młodszym dziewczynom. Na rozegraniu postawiliśmy na Kasię i od dłuższego czasu wierzymy w jej potencjał. Ma wszystko, żeby stać się klasową rozgrywającą. Mam nadzieję, że poprowadzi nasz zespół do sukcesów - dodaje Anioł.

Wkrótce klub będzie potwierdzał też nowe zawodniczki. W między czasie następują też pożegnania. Odchodzi m.in. Weronika Gierszewska, która była pierwszą atakującą zespołu, ale nie zawsze prezentowała odpowiednią jakość.

©℗

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Natalia Mędrzyk na kolejny sezon związała się z Chemikiem. Powinna być mocnym punktem drużyny

eprasa.pl 630a77a1a1